Nr. 42. We Lwowie Czwartek dnia 22. Lutego 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 35. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 21. lutego.

Jeżeli się potwierdzą najnowsze doniesienia o ugodzie, zawartej między obopólnemi gabinetami w sprawie bankowej, to centraliści wiedeńscy będą mogli tryumfować. W zasadzie, Węgrzy przeprowadzili niby swoją „równorzędność" co do składu jeneralnej dyrekcji przyszłego banku; w praktyce atoli, będą oni mieli w tym składzie trzy głosy, przeciw dwunastu austrjackim. Jedynym namacalnym rezultatem. którychby osiągnęli, byłoby to, iż zamiast 32 miljonów, stanowiących dzisiaj dotację filij węgierskich, dotacja ta wynosiłaby 50 miljonów. Oprócz tego, dyrekcja w Peszcie załatwiałaby pewne szczegóły manipulacyjne, należące dzisiaj do centralnego zarządu w Wiedniu, a banknoty obok tekstu niemieckiego miałyby tekst madjarski. Istota rzeczy zostałaby niezmienioną: bank narod. austrjacki pozostałby zakładem będącym w ręku finansistów wiedeńskich, i nie przynoszącym państwu węgierskiemu żadnego pożytku w odwet za udzielony mu przywilej. Być może, że i w tej formie ugoda wywoła jeszcze szemranie w klubach wiernokonstytucyjnych, ale nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby niezadowolenie z rezultatu rokowań było jeszcze większem w Budapeszcie. Ściśle biorąc, opinja publiczna w Węgrzech nie chciała i nie chce żadnej ugody. Madjarom uśmiecha się bowiem przedewszystkiem myśl osobnego, samoistnego banku. Zwolennikiem tej myśli jest ponoś i sam p. Tisza, wraz ze swoimi kolegami.

Jeżeli pomimo to, „tymczasowy" gabinet węgierski przystał na ugodę, przy której nie wiele więcej ocalił, prócz honoru — tj. nawiasem mówiąc, prócz tego jednego, co postradała Przedlitawja przy tej sposobności — to pobudek tej skłonności do ustępstw potrzeba zdaniem naszem szukać gdzieindziej, niż w chęci ministrów węgierskich utrzymania się u steru. Nie pomylimy się ponoś, przypisując hr. Andrassemu autorstwo tego kompromisu, i szukając dalszych jego motywów w sprawach polityki zagranicznej. Dosyć już głośną w całej Europie stało się rzeczą, iż w decydujących sferach w Wiedniu walczy wpływ moskiewski z węgierskim. Gdyby kwestja bankowa wywołała faktyczną scysję między Austrją a Węgrami, hr. Andrassy nie mógłby utrzymać się na swojej posadzie, ale musiałby ustąpić miejsca zwolennikom przymierza moskiewskiego. Mniejsza o to, czy monarchja wobec opozycji ze strony Węgrów byłaby zdolną do akcji na zewnątrz w jakimkolwiek kierunku, a zwłaszcza w moskiewskim. Scysja naraziłaby zawsze na szwank interesa wspólne, i interesa korony św Szczepana Z tego względu, starając się o załagodzenie sporu i nakłaniając ministrów węgierskich do stawiania łagodniejszych żądań, a tem samem, umożliwiając sobie samemu utrzymanie się przy tece ministra spraw zewnętrznych, hr. Andrassy nie działa bynajmniej w interesie swoim osobistym, ale postępuje raczej, jak postępować powinien dobry patrjota i wytrawny mąż stanu. Mimo wszystkiego bowiem, politycy węgierscy nie wypuszczają bynajmniej z rąk swoich materjalnej rękojmi, że monarchja nie zajmie na zewnątrz stanowiska, sprzecznego z interesami Węgier. Decyzja co do umizgów moskiewskich o przyjaźń i przymierze dworu wiedeńskiego w sprawie wschodniej zapaść musi wcześniej, niżli sprawa bankowa przyjdzie pod obrady w sejmie peszteńskim. Gdyby po ustępstwach, poczynionych przez p. Tiszę, wpływy moskiewskie wzięły górę, sejm węgierski może odrzucić ugodę i zająć stanowisko odporne, które już dzisiaj wydaje się wskazanem, a wówczas kierownicy monarchji będą mieli za wiele do czynienia w domu, by im się mogło śnić o okupacji Bosnji, albo innem jakiem popieraniu planów moskiewskich Ewentualność ta wszakże nie wydaje nam się prawdopodobną, przypuszczamy owszem, że Moskwa znajdzie się izolowaną wobec Turcji, i że na razie, sprawy austrjacko-węgierskie pójdą trybem normalnym.

Czynności Wydziału krajowego

za miesiąc grudzień roku 1876.

(Ciąg dalszy.)

Mianowano J. Biechońskiego konduktorem w Rohatynie, polecono F. Turskiemu czasowo zawiadowstwo oddziału w Podwołoczyskach: powołano Szymona Katyla i Maławskiego na rysowników do oddziału technicznego i przeznaczono p. Aleksandra Cholorowskiego na pomocnika inżyniera okręgu lwowskiego, jednocześnie uwolniono p Fr. Kuźmińskiego ze służby konduktora, wyrażając mu zadowolenie i gotowość przyjęcia go na powrót, skoro zdrowie mu posłuży.

Wzięto do wiadomości relację syndyka dr. Madejskiego, według której c. k. sąd w I. instancji pretensje Gedeona Gedroyca o zapłacenie 20.740 zł. bezwarunkowo odsądził

Przyjęto do wiadomości zamianowanie przez dyrektora szpitali krakowskich pp. dr. med. W. Rychlickiego i M. Żebrowskiego bezpłatnemi aspirantami oddziału chorób wewnętrznych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Uchwalono preliminarz funduszu podrzutków na r. 1878, w kwocie 19.373 złr. wa.

Uchwalono sprawozdanie do wys. Sejmu w przedmiocie przyjmowania do szpitali prowincjonalnych na obserwację osób podejrzanych o choroby umysłowe.

Uchwalono wypracować 1) instrukcję do komitetu administracyjnego szpitali krakowskich i dla dyrektora, 2) statut dla szpitala kraj. św. Łazarza w Krakowie.

Uchwalono odmówić przyjęcia fundacji śp. Czyżowskiej na rzecz szpitala św. Łazarza w Krakowie zgodnie z opinią ck. Expozytury prokuratorji skarbu w Krakowie

Uchwalono preliminarze funduszów szpitali krakowskich na r. 1878.

Uchwalono przeprowadzić dochodzenie praw przysługujących szpitalowi św. Łazarza w Krakowie z fundacji ks. biskupa Michała Szembeka z r. 1714 i 1715, mocą której pierwotny szpital SS. miłosierdzia przy ulicy św. Jana ustanowiony i w tym celu dla SS. miłosierdzia i dla szpitala suma 50.000 złp. na dobrach Mieroszowie w Królestwie Polskiem ubezpieczoną została.

Uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego w Przemyślu w przedmiocie dostawy żywności dla tamtejszego szpitala powszechnego jako przekraczające kompetencję.

Uchwalono dla użytku i zastosowania się zarządów szpitalnych i kontroli, normę ekonomicznego zawiadywania efektami szpitali powszechnych, wypracowaną przez p. inspektora szpitali krajowych.

W skutek zarządzeń wydanych przez c. k. namiestnictwo w sprawie uregulowania prostytucji w celu umniejszenia chorób syfilistycznych, wezwano Zwierzchności gminne miast: Brody, Brzeżany, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów, Stryj, Tarnów i Tarnopol, ażeby poruczoną sobie sprawę nadzorczą nad prostytucją w myśl wydanych instrukcyj ck. namiestnictwa, zajęły się energicznie i o rezultacie zarządzeń zdały sprawę Wydziałowi krajowemu, oraz wezwano wszystkie Wydziały powiatowe do ścisłego popierania ck. starostwa w wypełnieniu polecenia ck namiestnictwa; jakoteż do wpływania ze swej strony na gminy, ażeby przestrzegały przepisów sanitarnych, pouczając je o doniosłości tej sprawy. (D. n.)

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 19. lutego.

(T.) Telegram zawiadomił was już zapewne o tem, co donoszą *Presse* i *Tagblatt* o najnowszym projekcie utrzymania równorzędności Węgier z Austrją w jeneralnej dyrekcji przyszłego banku. Dyrekcja ta mieć 15 członków, mianowicie: jednego gubernatora, mianowanego przez cesarza na wniosek obydwu rządów, jednego gubernatora austrjackiego, jednego węgierskiego, 2 członków austrjackich, a 2 węgierskich, wybieranych przez dyrekcje w Wiedniu i w Peszcie; nakoniec 8 członków wybranych przez ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów. Wersja *Tagblattu* jest o tyle odmienną, że owych 4 „parytetycznych" członków wybierać ma także walne zgromadzenie akcjonarjuszów, z tern proponowanych przez ministerjum wiedeńskie i peszteńskie, po połowie. Według jednych, ministerja obopólne zgodziły się na ten modus, któryby równorzędności węgierskiej dawał w cyfrach wyraz taki: $2\frac{1}{2} : 12\frac{1}{2}$ i który wywołałby niesłychaną burzę w sejmie węgierskim. Inni mówią, że cała rzecz jest jeszcze w stadjum rokowań. Bądź co bądź, Izba panów wybrała już swoich mężów zaufania, którym ministerjum ma przedłożyć rezultat rokowań Są nimi: Arneth, Felder, Härdtl, Hasner, Hein, Helferstorffer, Hye, Kutschker, F. Lichtenstein, Moser, Neumann, Plener, Schmerling, Schwarzenberg, Trautmannsdorf, Winterstein, Wrbna. Kluby wiernokonstytucyjne wybierają swoich delegatów jutro. W sprawie dotacji, Węgrzy zgodzić się mieli na 55 miljonów, a więc 5 utargowali. *Hon* donosi, że Tisza zawiadomił swoich kolegów (Szendego, Pechy'ego etc.) o swojem zachowaniu się przy układach, i że uzyskał ich uznanie. Pozostanie swoje w gabinecie uczynił on mianowicie zawisłem od tego, że ma być sformułowaną i przyjętą na wspólnej radzie ministrów, w obecności cesarza, stypulacja ugodowa, z której oczywiście każde ministerjum miałoby następnie zrobić kwestję gabinetową. Otóż to sformułowanie jeszcze nie nastąpiło, chodzi bowiem o jak największą jasność tekstu, a juryści węgierscy tak mało mają zaufania do austrjackich, że p. Tisza między innemi wyprawiał długą borbę o to, czy dyrekcja jeneralna ma wydawać *statutenmässige*, czy *statutengemässe Bestimungen*. Na oko nie ma różnicy, a w gruncie jest, i to bardzo wielka. „*Statutenmässig*" byłyby rozporządzenia, mające moc statutów, *statutengemäss* zaś takie, które są wydane na zasadzie i w obrębie statutów — Niemcy dowodzili, że to wszystko jedno, ale p. Tisza postawił na swojem. To jedno ma być faktem, że z dyrekcją banku narodowego nie potrzebne już są dalsze układy, i że ministerjum austrjackie przyjęło zasadę równorzędności i zaangażowało się w tym kierunku tak daleko i wyraźnie, iż cofnąć się już nie może.

Dla tego też *Fremdenblatt* zaklina partję wiernokonstytucyjną, by gabinetowi Auersperga nie czyniła „rządów niemożliwemi."

O ile mi wiadomo, rokowania w głównej części swej ukończone być mają dzisiaj, poczem wyjadą ztąd pp Pechy, Bedekovics i Perczel, jutro wieczorem zaś pp. Tisza, Szell, Wenkheim i Trefort, w celu porozumienia się z członkami sejmu w Peszcie. Za parę dni potem wrócą dla ukończenia całego dzieła na wspólnej radzie pod przewodnictwem cesarza. O pomyślnem załatwieniu sprawy wątpić już nie można. Członkowie klubu p. Skenego chodzą przynajmniej po kurytarzach budy przed Szkocką Bramą z minami po części tak „rzadkiemi", jak mówią u nas w Galicji, a po części tak rozsierdzonemi, że każdemu z nich *Zwangslage* wyraźnie patrzy z oczu. Natomiast bawiący tu Węgrzy milczą wprawdzie, ale milczenie to połączone jest z pewną wesołą fantazją, znamionującą pewność siebie. Bogini milczenia była przecież boginią „szczęśliwych."

Wiedeń 19. lutego.

(R. R.) O sytuacji stworzonej okólnikiem Gorczakowa, zamieszcza *Wiener Abendpost* następny komunikat: „Publicystyka europejska zajmuje się obecnie kwestją odpowiedzi ze strony mocarstw na depeszę rządu rossyjskiego, supponując, iż ta kwestja stanowi przedmiot wymiany zdań między gabinetami, będąc czynnikiem, który decydujący wpływ wywrze na dalszy przebieg sprawy wschodniej". W istocie prawdziwie oficjalna logomachja, *vox, vox et praeterea nihil.* „Eastern Budget", który uchodzi za pismo inspirowane przez ambasadę austrjacką w Londynie, dementując różne wersje o układach hr. Andrassego z Moskwą, do których dał powód kilkudniowy pobyt Ignatjewa w Wiedniu, dołącza tę uwagę, iż jak Anglja wzięła inicjatywę w zwołaniu konferencji, tak rzeczą tegoż gabinetu londyńskiego jest uczynić pierwszy krok w sprawie okólnika Gorczakowa, a Austro-Hungarja zastosuje niezawodnie swe postępowanie do zgodnej decyzji innych mocarstw. Trudno atoli zaręczyć, czy Moskwa zechce cierpliwie czekać na tę odpowiedź; owszem *Pester Lloyd* według relacyj otrzymanych z Petersburga utrzymuje na pewno, iż rząd rossyjski postawił już lub postawi wkrótce ustnie lub pisemnie przed gabinety ten dylemat: albo mocarstwa zechcą z traktatu paryskiego dedukować dla siebie zobowiązanie, aby przystąpić do wspólnej akcji, albo uważając traktaty za nieistniejące, dozwolą Moskwie działać tak, jak gdyby stan z przed roku 1856 był przywrócony.

Bismark względem Moskwy zachowuje postawę bardzo przezorną; kanclerz niemiecki uważać ma Moskwę za słabą do przeprowadzenia ukartowanych planów, nie chce przeto w imię przymierza trójcesarskiego do niczego nawet moralnie się zobowiązywać; gabinet berliński te swoje zapatrywania polecił oświadczyć w Petersburgu bez wszelkiego obwijania w bawełnę.

Jako przyczynek do dyskusji nad odnowieniem austro-węgierskiej ugody, zapowiedziana została broszura hr. Lwa Thun, który broniąc ścisłego zespolenia obu połów monarchji, uważa to za możliwe tylko w takim razie, gdy Cislitawja powróci do dyplomu październikowego. Izba panów odbywa dziś posiedzenie; arcybiskup Kutschker ma wnieść przejście do porządku dziennego nad referatem Hausnera, co do zmian niektórych paragrafów kodeksu cywilnego w sprawie zawierania małżeństw; wniosek ten prawdopodobnie będzie przyjęty. Głosowanie nad projektem kolejowym p Chlumeckyego wykazało ponownie cały rozstrój panujący w koterji centralistów; Herbst w komisji głosował za, a w izbie wstrzymał się od głosowania i spowodował odrzucenie tego projektu. Dość uporczywie utrzymywała się pogłoska, iż p. Chlumecky poda się do dymisji, coby nie było prostą zmianą osoby, lecz cofnięciem całego tak mozolnie wypracowanego programu kolejowego; jako tysiączny dowód, że centraliści potrzeby kraju naszego po macoszemu traktują, warto zaznaczyć, iż w komisji budżetowej wykreślono sumę 70,000 złr. ustawioną na wybudowanie dróg w Karpatach, celem połączenia Krakowa z Galicją, a natomiast jakby na drwiny pozostawiono nietknięte 9000 złr. na zakupno kilku realności w Mościskach na ubikacje dla urzędu i sądu powiatowego.

Rzym 16. lutego.

Przez ostatnie dni karnawału rzymskiego Izba była zamknięta. We Włoszech przez cały ten okres powszechnego zawrotu i szału. publicznej i uorganizowanej orgji, jak trafnie tutejsze zapusty orzeczono, najpoważniejsi ludzie za-

---

8

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego.

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Ojciec Piotr.

Co robił jednak Karol przez te kilkanaście dni, zanim wybrał się z pierwszą wizytą do Szawlewiczów? Rozstaliśmy się z nim, gdy po przybyciu do Warszawy, kazał się odwieść do hotelu. Nazajutrz pobiegł zaraz na Leszno, do domu ciotki, gdzie corocznie zajmował maleńki pokoik, zwykle dla niego zostawiany — ale rządca domu oświadczył mu, że w tym roku pokój jego tak jak zawsze stał próżny przez dwa miesiące, że jednak od pierwszego musiał go już wynająć i że Karolowi nie pozostaje nic innego jak wprowadzić się tymczasem do mieszkania pani Bulickiej, albo też wyszuka mu jakie odpowiednie mieszkanko w innym domu.

Karol podziękował panu rządcy, za jego uprzejmość, i tymczasowo pozostał w hotelu. Nie chciał najmować i urządzać dla siebie oddzielnego mieszkania, po rozmowie bowiem z księdzem na statku nie był jeszcze zdecydowanym czy pozostanie w Warszawie, czy też wyjedzie zaraz zagranicę. Przed powzięciem stanowczego pod tym względem postanowienia, napisał do stryja z prośbą o ojcowską radę i wskazówkę jak mu postąpić wypada. „Przyzwyczajony — „mówił w liście — od dziecięcych lat, stosować „się do woli i życzenia twojego kochany stryju — tembardziej dzisiaj nie chciałbym na pierwszym tak ważnym kroku w mem życiu, postąpić lekkomyślnie, kierując się własnem „tylko życzeniem. Prawda, że zgodziłeś się na „mój projekt co do wyjazdu za granicę — ale „ja sam w ostatecznej chwili zawahałem się i „pytam się ciebie, mój drogi opiekunie, czy zamiast tracić czas na obczyźnie, nie powinien „bym zająć już przeznaczone mi przez los stanowisko i pracować na ojcowskiej glebie?"

Uspokoiwszy się co do tej najważniejszej na razie kwestji, zamierzał Karol zaraz w niedzielę pójść z wizytą do Szawlewiczów. Ciągnęło go tam serce, ale z drugiej strony obawiał się, czego? sam dokładnie nie wiedział. Pierwsze uczucie mężczyzny bywa albo bardzo zuchwałem i przedsiębiorczem, albo też oznacza się lękliwą nieśmiałością i trwożliwem wahaniem. Skłonny do marzycielstwa Karol wpadł w tę drugą ostateczność; póki zostawał pod magnetycznym wpływem ocząt dziewczęcia, czuł w sobie odwagę i męztwo niepohamowane, ale w oddaleniu, kiedy rozmyślał o pełnej uroku dla niego podróży z Płocka do Warszawy, truchlał z obawy, czy śmiałości swej nie posunął za daleko, czy Marja, po powrocie do Warszawy, pozostanie tą samą Marją w bławatkach, którą ukochał, czy też powróciwszy do roli panny warszawskiej, nie odepchnie ze wzgardą szczerych uczuć wieśniaka...

Widzieliśmy już o ile obawy te, nieuzasadnione w początkach, następnie, skutkiem okoliczności nieprzewidzianych przez nikogo z interesowanych, stały się do pewnego stopnia prawdopodobnemi.

Ściśle rzeczy biorąc, Karol sam tu zawinił, że w pierwszą zaraz niedzielę nie mógł się zdecydować i wizytę u Szawlewiczów odłożył na jutro. W sprawach miłości, jutro nie zawsze do nas należy, a każdy dzień opuszczony, to jedna silna pozycja stracona. Nazajutrz otrzymał list od ciotki, w którym, wyjeżdżając z Ciechocinka na wieś, prosiła go, aby zajął się odświeżeniem jej mieszkania. A zajęcie było to nie małe; trzeba było zmieniać obicia, zapuszczać posadzki, firanki pozakładać, wszystko oczyścić, uporządkować — dość że na układach z rzemieślnikami, na pilnowaniu i doglądaniu roboty, zeszedł Karolowi cały tydzień. W końcu tygodnia nadeszła też odpowiedź od stryja. „Jesteś „już pełnoletnim, mój Karolu — pisał pan Zawiejski — nie mam żadnego prawa i nie chcę „w niczem krępować wolnej twojej woli. Objawiłeś mi dawno chęć zwidzenia obcych krajów, „a jakkolwiek przykroby mi było rozstawać się „z tobą na czas dłuższy, nieokreślony — zgodziłem się z tą myślą. Dziś jednakże, skoro „sam zmieniłeś zdanie, skoro sam uznajesz, że „działalność twoja potrzebniejszą i pożyteczniejszę być może tu na miejscu, z radością przyklaskuję twojemu zamiarowi. Stary jestem i „z każdym dniem coraz bardziej upadam na siłach; zeledwie podołać mogę obowiązkom na „mojem szczupłem gospodarstwie, a właśnie, już „po twoim wyjeździe, dzierżawca Zawiejki i „Wólki zawiejskiej, w myśl kontraktu, sam „wypowiedział dzierżawę od świętego Jana „przyszłego roku. Gdzieżby mnie tak staremu „brać na barki podobny ciężar! O dalszem wypuszczeniu w dzierżawę także ani podobna myśleć; majątek wyniszczony dwunastoletniem pozostawaniem w obcych rękach, potrzebuje koniecznie ręki troskliwego i dbałego pana, któryby „go przywrócił do należytego porządku. Wszystko więc składa się na to, że zagranicę teraz „wyjeżdżać nie powinieneś — bacząc jednak, że „młodemu rozrywka jest potrzebną, nie mam nic „przeciwko temu, abyś do św. Jana pozostał „w Warszawie, gdzie i zabawić będziesz się „mógł dostatecznie, i ja będę spokojniejszym mając cię zawsze pod ręką. Zresztą nie narzucam „ci mojego zdania, postąp jak ci rozum podyktuje, „donieś mi wszakże co ostatecznie postanowisz. — „Ciotka i Natalka kazały cię pozdrowić, a ja „polecając cię opiece Boskiej, zostaję kochającym cię stryjem. *Antoni.*

„*P. S.* Pisał mi Ciemski, że zapoznał cię „ze swoją siostrą i jej córką, nieszpetną podobno panienką. Nie wiem czy wiesz, Karolu, że „Szawlewicz był urzędnikiem na komorze i że o „majątku i uczciwości jego nie najpochlebniejsze „krążą wieści?"

Wskutek powyższego listu Karol postanowił zostać w Warszawie, i odpisawszy zaraz w tym duchu stryjowi, zajął się wyszukaniem dla siebie mieszkania. Szczęście posłużyło mu; znalazł prześliczne dwa pokoiki na Świętokrzyskiej ulicy, z maleńkim przedpokoikiem i widokiem na ogród. Kupił skromne ale eleganckie mebelki i tego samego dnia wyprowadził się z hotelu.

Postscriptum w liście stryja mało go obeszło. Zakochany widział w niem tylko przesadzoną skrupulatność poczciwego staruszka i rozumował:

— Co mnie obchodzić może przeszłość Szawlewicza i jego majątek, uczciwie czy nieuczciwie zarobiony! Kocham Marynię. Dzieci nie odpowiadają za winy rodziców.

Upłynął znowu tydzień, a gdy z nadejściem niedzieli, Zawiejski wybierał się do Szawlewiczów, przypomniał sobie obietnicę uczynioną w podróży Bernardynowi, pomyślał więc, że nie zaszkodzi, za jednym zachodem odbyć dwie wizyty.

Ksiądz Piotr przyjął go ze szczerem wylaniem. Usadził go na swojem fotelu, postawił buteleczkę starego miodu i kawał piernika toruńskiego, ucieszył się bardzo, gdy mu Karol oświadczył, że już, na teraz przynajmniej, porzucił zamiar wyjazdu za granicę. wypytywał go o najdrobniejsze szczegóły, gdzie był, co robił, z kim się widział przez te dwa tygodnie, czem nadal myśli zająć się w Warszawie — słowem. objawiał dla swego młodego gościa, tyle serdecznej życzliwości, tyle niekłamanej sympatji, że rozrzewniony Karol nie mógł utaić swego radosnego zadziwienia.

— Znam cię, panie Karolu, od lat dziecięcych — mówił poczciwy Bernardyn — wychowałeś się prawie na na moich rękach, — z twoim ojcem łączyły mnie związki przyjaźni, jeszcze ze szkolnej ławki — a dziś, kiedy mi pan wyrosłeś na dzielnego mężczyznę, kiedy zostałeś na świecie prawie sam jeden, sierotą bez ojca i matki, nie miałbym cię kochać jak własne dziecię, jak rodzonego mojego syna?!

Objął go za szyję, ucałował w czoło i przytulił do serca.

Karol coraz bardziej zdumiony, szukał w swoich wspomnieniach, — ale jak daleko sięgnąć mógł pamięcią w ubiegłe lata, nie przypominał sobie tej sympatycznej postaci zakonnika.

Ksiądz Piotr usunął niebawem wszelkie wątpliwości.

— Znajomość moja z waszą rodziną — zaczął opowiadanie, sięga dawnych czasów. Z ojcem i ze stryjem pańskim rozpoczęliśmy nauki u ks. Bernardynów w Skempem. Następnie przeszliśmy wszyscy trzej do szkoły wojewódzkiej w Płocku; mieszkaliśmy na jednej stancji, tylko stryj, jako starszy, był zawsze o klasę wyżej od nas. Po ukończeniu szkół ojciec pański wrócił na wieś, a ja zamieszkałem w Warszawie, gdzie już przebywał i pan Antoni. Tu poznaliśmy młodą, uczciwą panienkę, córkę niegdyś oficera napoleońskiego, którą obaj namiętnie pokochaliśmy. Wybór jej padł na mnie i piękna Jadwisia została moją żoną. Ojciec pana, żonaty już wtenczas, prowadził ją od ołtarza. W trzy lata potem pan Bóg pobłogosławił nasz związek śliczną córeczką. Byłem szczęśliwy nad miarę!...

Westchnął, łza zakręciła się mu w oku, a po niejakiej chwili mówił dalej:

— Szczęście moje trwało niedługo. Antoni z rozpaczy wstąpił do wojska, ja z żoną i z dzieckiem przeniosłem się na wieś i w owym to czasie umarła matka pana, której wcale nie znałem; ojciec pański przywiózł do nas swego Karola i rok cały żałoby przepędziłeś pan w naszym domu. Mogłeś mieć wtenczas trzy lub cztery lata. Wybuchła wojna; okolica w której mieszkałem, oddalona od ważniejszych punktów kraju, nie posiadająca ani jednego znaczniejszego gościńca, długo zostawała w pokoju, jakby świat cały o niej zapomniał. Ale przyszła i na nas ciężka kolej; było to w początkach wiosny: na polance wśród lasu, wprawiałem w ćwiczenia z lancą maleńki oddział, złożony z moich domowników i kilku wieśniaków — naraz, z gęstwiny dano ku nam parę strzałów i zostaliśmy otoczeni przez nieprzyjacielską awangardę. Odprowadzono nas do miasteczka oddalonego o trzy mile i tam trzymano pod ścisłą obserwacją. Pojmiesz pan łatwo moje rozpaczliwe położenie. Niespokojny o los żony i dziecka, z któremi nawet nie pozwolono mi się pożegnać, zamknięty w ciasnej izdebce, pozbawiony wszelkich stosunków na zewnątrz, myślałem że oszaleję. Bóg cięższe zachował mi ciosy. W tydzień jakoś spostrzegłem niezwykły popłoch przez moje okienko; nieprzyjaciel ściągnął wszystkie posterunki i pospiesznie wymaszerował z miasteczka. Z początku nie mogłem odgadnąć co zaszło, ale po godzinie oczekiwania, nie widząc żadnej straży przy sobie, wyskoczyłem przez okno i pierwsza wiadomość udzielona mi przez żyda, w którego domu byłem więziony, straszną przejęła mnie trwogą. Tegoż samego dnia od świtu stoczono krwawą utarczkę w mojej wiosce; nasi odnieśli zwycięztwo i zmusili nieprzyjaciela do ucieczki. Dręczony tem większą niepewnością, dosiadłem okulbaczonego konia, którego przypadkiem zostawiono w stajni i bez przytomności prawie przebyłem trzechmilową przestrzeń, dzielącą mnie od domu. Przy wjeździe do wioski, koń padł podemną; cała droga przez wieś zasłana była trupami, dym unoszący się z chat dogorywających, zaciemniał powietrze, dworu znajdującego się na drugim końcu, wśród obszernego ogrodu i zabudowań, dostrzedz ztąd nie mogłem. Z trudem zaledwie, po zgliszczach i rumowiskach, torowałem sobie drogę, a z każdym krokiem zwiększała się żadnemi słowy nieopisana trwoga. Przebyłem już wrota, stodoły i stajnie paliły się jeszcze, co chwila wybuchały z nich gęstsze kłęby dymu – posuwam się dalej, i w miejscu gdzie stał dwór, znajduję kupę gruzów....

Ksiądz zamilkł pod naciskiem bolesnych wspomnień, a Karol niemniej od niego wzruszony, zapytał drżącym głosem:

— [illegible]

pominają swej powagi, nie pamiętają o najwa żniejszych i najpilniejszych interesach, porwani są gorączką zabawy — zabawy bez pamięci, wściekłej. Jest to zaraza, która się nawet świeżo tu przybyłym cudzoziemcom udziela, ima się osowiałych profesorów, adwokatów, zagranicznych księży, Anglików sztywnych, jak gdyby łokieć połknęli, i których widzi się znienacka w podrygach i pląsach szalejących po ulicach. Wiadomo, że nie jeden człowiek przy zdrowym rozsądku, zabawiwszy czas jakiś w domu warjatów, poczyna się lękać o własny rozum; tak też zupełnie ma się z Rzymem, który przez dni dziesięć, a mianowicie od tłustego czwartku do popielca zamienia się w jeden wielki dom obłąkanych. Zresztą tego roku karnawał, zapewne dla finansowego zastoju panującego we wielu krajach z powodu sprawy wschodniej i dla wzrastającej straszliwej drożyzny, nie był równie świetny, jak przeszłego roku; masek i dziwacznych strojów nie było może więcej codziennie jak pięćdziesiąt tysięcy, gdy owszem przeszłego roku większa połowa ludności (Rzym liczy 300.000 stałych mieszkańców) była zamaskowana, a ludzie w zwyczajnym stroju stanowili mniejszość na ulicach. Wozów olbrzymich i fantastycznych z różnemi symbolicznemi figurami i ozdobami było także nierównie mniej na Corso. Najpiękniejszemi były wozy przedstawiające Tryumf Faraona, Ameryki, Syreny, Słowiańską chatę przyozdobioną śniegiem z gronem Czarnogórców przed nią itd. Przez trzy pierwsze dni tylko wolno było używać confettów czyli coriandolów, owych nieznośnych gipsowych krup, co tak ubielają, a nawet rażą przechodniów, zwłaszcza gdy uliczni cy poczynają miotać je zajadle na ludzi przyzwoiciej ubranych; innych dni rzucano tylko cukierki i kwiaty, i wtedy zabawa była istotnie powabną. O ruchu, zgiełku i wrzawie rzymskiego karnawału na Corso ci tylko mogą mieć dokładne wyobrażenie, którzy go na własne oglądali oczy. Jednak Corso jest za wąskie i ciasne, bo parę kroć sto tysięcy osób mogło swobodnie po niem jeździć, hasać i warjować; ale wrodzona cywilizacja Włochów i nierówna ich zręczność w podobnych zabawach sprawiają, że w tak niesłychanym tłoku nie ma prawie nigdy zabi, kłótni, bójek i krwawych scen, albo też nieszczęśliwych przypadków. Przywrócono też tego roku, na usilne naleganie Rzymian, wyścigi końskie, w których puszczają zwykle od 8 do 10 koni bez jeźdźców pędzących na oślep przez ciasną ulicę, między dwiema żyjącemi ścianami zwartego i natłoczonego ludu. Pomimo podwójnego wyciągniętego kordonu żołnierzy, zawsze co rok bywa kilka stratowanych, zabitych lub ciężko poranionych mężczyzn, kobiet, a osobliwie dzieci. Król nie mógł widzieć tak barbarzyńskiego zwyczaju, prosił też municypalność, aby go zniosła — i prośba jego została. Przez trzy lata tedy nie było ich wcale; aż nareszcie wkorzeniony nałóg przemógł, i lud rzymski [illegible] wyścigi, jak hiszpańskie pospólstwo w walkach byków. Tego atoli roku nie było więcej nad parę poranionych [illegible] przez wszystkie dni karnawałowe, i te [illegible] wo.

Bale maskowe zwane *festini* i *veglioni* były nader świetne; tak w teatrze Apollo, dokąd wyższe tylko towarzystwo uczęszcza dla drogości biletów, kosztujących pięć franków, jako i w teatrach Argentina, Manzoni i Politeama, dokąd wchód kosztował tylko po dwa franki i po franku. Bywał też co wieczór ludowy *festival* na placu Agonale czyli Navona, na który uczęszczano można było za sześć soldów. Tam lud rzymski zamaskowany tańczył [illegible]. Z balów prywatnych dwa najświetniejsze były w poselstwie hiszpańskiem i u dworu w Kwirynale, gdzie po skończeniu żałoby po zgonie księżnej Aosty otworzono po raz pierwszy nowo przybudowaną salę balową w stylu Ludwika XV. Księżna Małgorzata z właściwym sobie wdziękiem gości przyjmowała. Za najpiękniejszą kobietę w tym roku *vox populi* obwołała na nim panią Antoninę Diaz, żonę posła Uruguayskiego z południowej Ameryki. Jest to jednak Włoszka niedawno za Amerykanina wydana. Bal u dworu i ostatni bal maskowy w teatrze Apollo uświetnione były przytomnością cesarstwa brazylijskich. Cesarz Don Pedro d'Alcantara odznacza się popularnością i zupełnem wyrzeczeniem się wszelkiej etykiety. W Apollo widziałem słusznego tego starca o długiej siwej brodzie rozmawiającego nader poufale z pulczynellami i kobietami w dominach, i ściskającego za rękę mnóstwo prywatnych osób. — Demokratyczny ten monarcha jest uczonym w całem tego słowa znaczeniu, a pani Ristori dała w tych dniach dla niego wieczór, na który zaproszone były wszystkie literackie i artystyczne znakomitości, znajdujące się obecnie w Rzymie, jako poeci Prati i Aleardi, powieściopisarz Medoro Savini, autor dramatów i komedyj Cossa, tudzież mnóstwo malarzy, rzeźbiarzy, muzyków itd.

Z wielkim postem rozpoczyna się pora koncertów, do których Włosi nie mieli nigdy i nie mają wielkiego pociągu, lubiąc muzykę tylko w teatrze, i przenosząc spiew nad wszelkie instrumenta. Jakoż publiczność tutejszych koncertów składa się niemal wyłącznie z cudzoziemców. W tych dniach zapowiedziany jest w sali Dantego koncert neapolitańskiej fortepianistki panny Luizy Cognetti, która pomimo lat siedmnastu, doszła w rzeczy samej do najwyższego stopnia doskonałości zdaniem samego Liszta. Jednak córka ta Wezuwjusza będzie zawsze miała dla artystów zaletę, która jej grze dorównywa, jeśli jej nie przewyższa, a są to jej czarne prześliczne oczy.

Od trzech dni Izba otwarta; ale toczące się w niej rozprawy odnoszą się do ryb połowu i nie mają żadnej politycznej doniosłości. Ważniejszemi będą nierównie rozprawy nad podatkiem od mlewa (dazio mazinato), będącym jedną z najważniejszych administracyjnych kwestyj. Skrajna lewica życzyłaby sobie zupełnego zniesienia tego podatku, ale p. Depretis, chociaż wielkie czynił w tym względzie obietnice nim został ministrem, ziścić ich teraz nie może, bo naraziłby przez to państwo całe na bankructwo. Poda więc tylko lekkie ustępstwa i zaproponuje artykuł zapobiegający nadużyciom poborców. Mniemają w ogóle, że zgoda się utrzyma przez czas jakiś między ministerstwem a większością, która jest wielce rozdzielona w sobie i nie mogąc się zgodzić na nowy gabinet, nie pozbywa się tego dopóki nie wyrobi się w jej łonie bardziej jednolite stronnictwo. Atoli ten stan rzeczy trwać nieokreślenie nie będzie: wszyscy przewidują niedaleki czas, w którym gabinet Depretisa zastąpiony będzie przez gabinet Crispiego, gdyż radykalizm bierze coraz bardziej górę. P. Crispi, naczelnik lewicy, coraz większą, jako prezes Izby zyskuje przewagę, i od niego już teraz podobno zależy sięgnąć po ster rządu, chyba że p. Depretis, w porozumieniu z królem, zechce stawić zaporę radykalizmowi, wciskającemu się w osobie i w otoczeniu p. Crispiego, tudzież rzeczypospolitej w ślad za nim idącej. W takim razie nie pozostawałoby jak tylko rozwiązać Izbę w przekonaniu, że nowe wybory nie będą już tak jak ostatnie pod gwałtownym naciskiem skrajnego stronnictwa, inny dadzą rezultat, a w każdym razie nie przyniosą czerwieńszego. Jakoż mnodzy utrzymują, że o rozwiązaniu Izby zaczynają przemyśliwać na serjo w Kwirynale... Ministerstwo także jest rozdzielone w sobie, a koledzy p. Nicotery radziby go się pozbyć jak najrychlej. Ale król go obdarza osobliwemi oznakami zaufania i przyjaźni, minister spraw wewnętrznych energicznie trzyma się władzy, a koledzy jego lękają się, że padając pod ich parciem, cały gabinet pociągnie za sobą. Dla tych tedy rozlicznych powodów i względów, status quo się utrzyma aż do pierwszej lepszej parlamentarnej burzy. Nawet p. Melegari, któremu koledzy i całe „postępowców“ towarzystwo zarzucają, że się w polityce wschodniej okazał za wielkim przyjacielem Anglji, a Moskwie nie dość sprzyjał, wstrzyma się podobno na teraz z wystąpieniem.

Midhat pasza bawi ciągle w Neapolu i nie wiadomo kiedy przybędzie do Rzymu.

W sferach watykańskich lękają się, aby rząd niemiecki, który pozwy swe każe kardynałowi Ledóchowskiemu przez woźnych włoskich doręczać, nie żądał wydania jego, i aby ministerstwo postępowe nie uległo potężnemu parciu Bismarka, ile że rządy teraźniejsze nie błyszczą dziś ogólnie charakterem i męstwem.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. *Gołos*, który tak niedawno utrzymywał, że godność narodu moskiewskiego wymaga pomódz Serbji, od kilku tygodni zmienił swe zapatrywanie, dowodząc, że Moskwa nie powinna mieć nic wspólnego ze Serbją, że polityka moskiewska powinna być czysto moskiewską, nie zaś bawić się w jakieś czułości słowiańskie. Rozgniewało to półurzędową gazetę serbską *Istok*, który w odpowiedzi zarzucił *Gołosowi*, że jest sługą tureckich interesów i otrzymuje natchnienia od poselstwa tureckiego w Petersburgu.

Zarzut ten jakkolwiek niesłuszny, zasługuje na naszą uwagę jako dowód silnego rozdrażnienia między tak niedawnymi jeszcze przyjaciołmi. Z daleko większą słusznością *Istok* oświadcza dalej: „że naród serbski byłby już dawno zjednoczonym w całości, gdyby nie odwieczne moskiewskie zachcianki na Stambuł“ — Otworzyły się więc oczy Słowianom, co znaczy przyjaźń moskiewska. Mamy wszelkie powody mniemać, że z wyjątkiem nielicznej garstki Bułgarów emigrantów, siedzących w Odessie lub Bukareszcie, Bułgarowie podobnież nie wielką sympatją oddychają dla Moskwy. Urok jej potęgi znikł, wiara w obietnice carskie tak samo, bo też nie ma w historji przykładu z wyjątkiem Francji względem Polski, aby jakie państwo tak haniebnie znalazło się względem drugiego narodu, jak Moskwa względem Słowian tureckich. Podszczuwała przez całe wieki, obiecywała im złote góry, aż nareszcie opuściła ich zupełnie. *Gołos* wszystkie te zarzuty *Istoka* pomija milczeniem, bo cóż odpowiedzieć?

Streściliśmy niedawno artykuł wstępny *Gołosu*, dzwoniącego na pokój w odpowiedzi na domagania się wojny przez inne pisma. Wobec tych wręcz przeciwnych zdań, rząd uznał za potrzebne podnieść także swój głos, i oto co półurzędowa *Agence Russe* telegraficzna pisze 15. bm.: „Ani przedwczorajszy pokojowy artykuł *Gołosu*, ani wojenne wystąpienie innych dzienników, nie są tłumaczami usposobienia rossyjskiego gabinetu. Rossja wypowiedziała jasno swoją myśl w okólnej nocie Gorczakowa, i od tej chwili nie zmieniła swojej postawy. Oczekiwana jest obecnie odpowiedź mocarstw, gdy ta nadejdzie, albo postępowanie Rossji przyłączy się do zdania mocarstw, jeżeli ono będzie zgodne z jej przekonaniem, albo też w przeciwnym razie posłucha ona tylko głosu własnego interesu. Wszelkie inne tłumaczenie cesarskiej polityki jest mylnem.

Turkiestańskie Wiedomosti ogłaszają następujące rozporządzenie naczelnika siemirzeńskiej prowincji: „Ostatniemi czasy męska ludność kaszgarska, unikając poboru do wojska, poczęła silnie uciekać w nasze granice: zwracając na ten fakt uwagę naczelników powiatowych, zalecam im pilnie baczyć, aby żaden chodża lub mułła, lub inny uczony muzułmański, nie przekraczał naszych granic pod pretekstem, że ucieka przed poborem do wojska. Każdego takiego chodża lub mułła, których bardzo łatwo odróżnić od zwykłego chłopa, należy zaraz wiązać i pod strażą do więzienia odsyłać“. Moskale boją się emisarjuszów muzułmańskich, którzy mogliby podmawiać do powstania przeciw Moskwie — i dla tego to powyższe rozporządzenie zostało wydane.

W gubernji charkowskiej, jak piszą do *Birżewych Wiedomosti*, stan finansowy jest w ogólności bardzo smutny. Dóbr wystawionych na przymusową za długi sprzedaż jest 250 — kiedy w przeszłym roku było ich zaledwo 150. Korespondent pisze dalej, że nie ma ani jednego majątku w gubernji, którYby nie był obdłużony.

Turcja. O chorobie Abdul Hamida donoszą ze Stambułu: Nie zaprzeczają wprawdzie, że sułtan zachorował, ale wszelkie pogłoski, które w skutek choroby sułtańskiej upatrują niebezpieczeństwo publiczne, przewrot i zmianę na tronie osoby panującego, są przesadnemi. Jest to nadewszystko interesem Moskwy, ażeby utrzymywało się przekonanie o chaotycznym stanie stosunków na Wschodzie. Temu również interesowi moskiewskiemu odpowiadają rozsiewane pogłoski, jakoby pomiędzy dworami moskiewskim i austrjackim toczyły się rokowania o akcję wspólną, i to rokowania prowadzone poza ciałem dyplomatycznem, poza ministerstwem.

O czemś podobnem nie było i nie może być mowy. Dyplomacja turecka dawno już przekonała się, że nie potrzebuje się obawiać ani interwencji, ani okupacji, ani nawet prostej demonstracji europejskiej, chyba może w wyjątkowym razie, gdyby groziło niebezpieczeństwo chrześcianom. Ale i wówczas porozumienie mocarstw miałoby miejsce tylko od wypadku do wypadku.

Podajemy pismo, które Midhat pasza wystosował do sułtana jeszcze przed ustąpieniem z wezyrostwa. Pismo to opiewa:

Najjaśniejszy Panie! Celem naszym w chwili ogłoszenia konstytucji było, położenie kresu despotyzmowi pałacowemu pouczenie ciebie, panie, o obowiązkach i poznanie naszych obowiązków, uznanie równouprawnienia muzułmanów i chrześcian, i szczera praca nad dobrem kraju.

Od 30 lat ogłaszaliśmy aż nazbyt wiele hatów i fermanów; edykta te wydawane były zawsze w chwili ciężkich zawikłań politycznych; ale zaledwo zdołano zażegnać burzę, zapominaliśmy o owych aktach.

Z chwilą ogłoszenia konstytucji musi być inaczej; tej nie ogłosiliśmy dla tego, ażeby kwestję wschodnią ubić chwilowo.

Powiedziałem już, że każdy musi znać swój obowiązek; do waszej ces. mości należy w pierwszym rzędzie dać przykład ze siebie, ażeby ci, którzy pojęli się ciężkiego zadania odpowiedzialności rządowej przed krajem, mogli być czynni z pożytkiem.

Następnie do nas ministrów należy spełnianie obowiązków, zarzucamy bowiem system pochlebstw i tajnego działania, który to system od czterystu lat panujący był w Turcji. Przejęty jestem szacunkiem dla osoby W. c. m. i jego rodziny, **ale nie mogę dla uczuć szacunku stać się narzędziem przeciw interesom własnego kraju.**

Odpowiedzialność moja olbrzymia; obawiam się nadewszystko tej, która ciąży na mojem sumieniu; obawiam się także narodu, który zażąda rachunku z moich czynności. Nie chciej Panie fałszywie rozumieć myśli zawartej w moich słowach: obawiam się narodu, który wybrał Cię na swego panującego. Prócz tej nie uczuwam żadnej obawy. Wszakże i Ottomanie mają obowiązki: uznali je i spełnili. Musimy uczynić tak jak oni. **Jesteśmy przedewszystkiem rządem konstytucyjnym**; czy znane Ci Panie znaczenie tego wyrazu? Ten, który daje rzecz jaką, musi ją znać. Nie chcę dłużej zastanawiać się nad tem.

Czynności urzędowe, które mi Panie przekazałeś, są wielkiej wagi: znam je. Tak jak wypełniam obowiązki moje jako jeden z Otomanów, tak samo muszę wypełniać obowiązki urzędnika państwowego. Każdy z Otomanów, który sprzeniewierza się swoim patrjotycznym obowiązkom, odpowiada za to tylko wobec swego sumienia; ja zaś, jako wielki wezyr odpowiedzialny jestem wobec sumienia i wobec narodu. Uczyniłem zadość pierwszej z tych odpowiedzialności, chciałbym i wobec narodu być równie dumnym i spokojnym, jak jestem w sumieniu.

Dziewięć dni już mija od chwili, odkąd Panie nie chcesz przyzwolić upornie na to, co Ci przedłożyłem, **słowem odmawiasz Panie robotnikowi narzędzi, których potrzebuje.** Bez narzędzi pracować nie mogę; ci, którzy obecnie słuchać mię obowiązani, przydatni są raczej do zburzenia jak do odbudowania państwa.

Upraszam Cię Panie zatem, ażebyś komu innemu przekazał funkcje, któremi raczyłeś mię zaszczycić.

Midhat.

O rokowaniach pokojowych z Czarnogórą donoszą: Porta przywiązuje wielką wagę do tego, ażeby w siedzibie następców Kalifów pojawiło się pokojowe poselstwo czarnogórskie, gdyż to wywarłoby wpływ głęboki na chrześcian Bośnji i Hercogowiny. Natomiast książę Czarnogórski opierał się temu stanowczo z tego względu, ponieważ wszyscy kniaziowie czarnogórscy unikali zawsze choćby pozoru, iż są hołdowniczymi względem Porty. Zaszła jednak zmiana, gdyż wczoraj już telegramy doniosły, że poselstwo czarnogórskie przybywa do Stambułu.

Rada państwa.

52 posiedzenie Izby panów.

Wiedeń 19. lutego.

(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego*)

Prezyduje ks. K. Auersperg. Na ławie ministrów: **A. Auersperg, Pretis, Stremayer, Unger, Ziemiałkowski**, oprócz tego, ze strony rządu, radca dworu Ender.

Najważniejszym przedmiotem porządku dziennego jest ustawa o prawie małżeńskiem. Dr. Hasner referuje w imieniu komisji. Zapisani do głosu: dr. Felder (burmistrz m. Wiednia), ks. Kutschker, arcybiskup wiedeński, ks. Frydryk Liechtenstein i szef sekcji Schmidt.

Dr. Felder mówi, że sprawozdanie komisji rozpoczyna się tak szumnie, jak gdyby koniec jego zawierać miał propozycję oparcia całej istoty małżeństwa na zasadach cywilno prawnych, jak gdyby chodziło o usunięcie przeszkód i względów konfesyjnych, i zaprowadzenie ślubów zawieranych w formie kontraktu cywilnego. Tymczasem komisja wspomina tylko o potrzebie takiej gruntownej reformy prawodawczej, a przedkłada Izbie do uchwały nowelę nader błahej treści, zmieniwszy tekst przyjęty przez Izbę deputowanych w wielu ważnych punktach. I tak, odrzuciła komisja postanowienie znoszące §. 64, kod. cyw., który zabrania małżeństw między różnowiercami. Mowca polemizuje z wywodami sprawozdawcy w tej mierze. Przyznaje on, że różnica religii w małżeństwie stanowi co najmniej niedogodność ze względu na wychowanie dzieci. Ależ kodeks zabrania tylko małżeństw między chrześcjanami a niechrześcjanami, podczas gdy obok kodeksu istnieją ustawy z 25. maja 1868 i 9. kwietnia 1870, z których jedna dopuszcza w pewnych razach ślub cywilny, a druga otwiera osobom, którymby stał na przeszkodzie §. 64. k. c. furtkę bezwyznaniowości. Na zasadzie tych ustaw, mowca jako burmistrz udzielił już 393 ślubów, a w tej liczbie było 379 wypadków, w których jedna strona dla zawarcia małżeństwa porzuciła religję chrześcjańską, i zgłosiła się bezwyznaniową. Mowca wykazuje obszernie, że prawodawstwo obecne w skutek połowiczności swojej, jak uczą przytoczone przez niego przykłady, prowadzi do konsekwencyj gorszych, niżli te, którym zapobiedz ma ów 64 paragraf kodeksu cywilnego, pozostawiony w mocy przez komisję. Drugim punktem, który zbija mowca, jest to, że komisja z jednej strony pozwala zawierać śluby małżeńskie osobom, które zobowiązały się były do celibatu, a później pozbyły się charakteru duchownego lub zakonnego, z drugiej zaś strony, utrzymuje w mocy tak zwaną przeszkodę katolicyzmu, t. j. zabrania ponownych ślubów małżeńskich osobom, które wzięły pierwszy ślub, należąc do kościoła katolickiego, a później wzięły rozwód i zmieniły religję. Dr. Felder dowodzi, że zakaz ten niezgodny jest z ustawami zasadniczemi, i że opinia ogółu społeczności pogodzić się z nim nie może. Dziwną jest logika komisji, zaprowadzającej ułatwienia w wypadkach tak rzadko się zdarzających, jak ten, by były ksiądz lub zakonnik chciał się żenić, a pozostawiającej przeszkody w liczniejszych nierównie wypadkach, w których opinja uporczywie domaga się przeprowadzenia równości praw obywatelskich. Mowca zachowuje sobie stawianie wniosków do dyskusji specjalnej.

Ks. Kutschker zaczyna od oświadczenia, że jakkolwiek powołanym jest do bronienia praw i spraw kościelnych, traktować będzie rzecz ze stanowiska obywatelskiego, poczem przedstawia wszystkie złe strony małżeństw mięszanych, nie umie atoli zbić argumentu Feldera, że małżeństwa mięszane już istnieją i są prawnie dozwolone, i że częściowy zakaz mnoży tylko liczbę „bezwyznaniowców.“ Mowca znajduje oczywiście, że projekt komisji jest nadto liberalnym, przytem antichrześcjańskim. i wnosi przejście do porządku dziennego.

Ks. Lichtenstein wnosi przejście do porządku dziennego motywowane nadzieją, że ministerjum wniesie projekt obejmujący zasadniczą reformę prawa małżeńskiego.

Schmidt, jakoteż Arneth, sprawozdawca mniejszości komisji, zbijają wywody ks. Kutschkera i oświadczają się za wzięciem projektu pod obrady, jakoteż za wnioskami mniejszości komisji, która proponuje przyjęcie tekstu uchwalonego w Izbie deputowanych. Szczególnie Arneth przemawia bardzo energicznie, zarzuca ks. Lichtensteinowi i jego zwolennikom pseudoliberalnym koalicję z klerykałami, i przypomina Izbie panów, że jedynie dzięki dawniejszym swoim uchwałom w sprawach wyznaniowych wyrobiła sobie jaką taką reputację w opinji publicznej, którą teraz postradać może.

Dr. Neumann polemizuje z tem, co Arneth powiedział o koalicji, i oświadcza się za ślubami cywilnemi, wywodząc, iż bez szkody dla religji katolickiej istnieją one we Francji, Belgji Hiszpanji i Włoszech.

Hr. Clam-Gallas korzysta ze sposobności, ażeby się zamanifestować jako ultrakatolik w duchu Clam-Martinitza. Ponieważ tak ten mowca, jak i poprzedni, podpisali wniosek ks. Liechtensteina o umotywowane przejście do porządku dziennego, więc dr. Arneth odpiera skierowane na niego ich zarzuty, wskazując, że w istocie istnieje koalicja.

Na tem kończy się posiedzenie; następne naznaczone na wtorek. Na porządku dziennym: dalszy ciąg dzisiejszej dyskusji i sprawa wystawy paryskiej.

Kronika.

Lwów d. 21. lutego.

(f) **Towarzystwo przyrodników.** Pod przewodnictwem dra. F. Kreutza, odbyło się onegdaj walne doroczne zgromadzenie członków towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Ze sprawozdania sekretarza towarzystwa dra. J. Grabowskiego podnosimy, iż towarzystwo obecnie liczy 176 członków, z tych mieszka 110 we Lwowie a 66 na prowincji. W roku zeszłym miało towarzystwo z wkładek swych członków 656 złr. dochodu, 256 złr. zalega u członków. Prenumerata czasopisma wydawanego p. n. *Kosmos*, przyniosła 579 złr, zaległa prenumerata wynosi 201 złr. Z odczytów urządzonych przez dra. Syrskiego wpłynęła do kasy towarzystwa kwota 971 złr. Po odczycie dra. Staneckiego zmieniło zgromadzenie na wniosek swego zarządu kilka paragrafów statutu, odpowiednio do zmienionych warunków towarzystwa, rozwijającego się ustawicznie, a na wyborze nowego zarządu zakończyło swe posiedzenie. Prezesem wybrano dra B. Radziszewskiego, wiceprezesem profesora dra. Feliksa Strzeleckiego. Do zarządu wybrani pp. drowie. Syrski, Ciesielski, Soleski i Niedźwiedzki.

Dla wdowy z trojgiem dzieci po zasłużonym obywatelu nadesłali nam: z Buczacza Nuna Kotkowska 40 ct., Zosia, Marynia i Zygmuś Kotkowscy każde po 30 ct. Razem 75 złr. 31 ct., 1 rubel srebrny i wiktuały za 6 złr.

(z) **Aresztowano** onegdaj preclarza Abrahama Witta, który ograł pewnego chłopca na guld. 9·58 grając z nim w farynę na placu Krakowskim; tudzież włóczęgę Wład. Leszczyszyna przytrzymanego na kradzieży balji w domu l. 10 przy ulicy Sakramentek.

(z) **Statystyka meldunkowa.** W styczniu br. zameldowano w tutejszej dyrekcji policji 1393 stałych mieszkańców, 1522 obcych i 480 sług; wymeldowano zaś 1476 obcych. Co do mieszkań osób udzielono pisemnych informacyj 575, ustnych zaś 4907.

(z) **Kradzież.** W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o kradzieży, dokonanej u adwokata Czajkowskiego, dodajemy, że dependent Bobrzecki pracował u adwokata Jana Czajkowskiego i tam właśnie popełniał w ostatnich czasach rozmaite kradzieże.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 21. b. m. „Przed ślubem,“ komedja w 5ciu aktach K. Zalewskiego. Jutro 22. b. m. „Straszny dwór,“ opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Stan powietrza. Dziś 21go — 0° R. o godz. 7ej rano. Przymrozek.

Kraków 20. lutego. We czwartek po długiej przerwie ukaże się znowu na tutejszej scenie „Halka“ Moniuszki na benefis zasłużonego dyrektora operetki krakowskiej p. Kazimierza Hofmana. W roli tytułowej wystąpi pani Wierzbicka, partję Jontka odspiewa nowo angażowany tenor p. Einszporn. Błękitny mazur prowadzić będzie p. Eker.

We środę o godz. 12ej w południe będzie miał w Collegium Juridicum dr. Józef Rosenblatt wykład habilitacyjny na docenta prawa karnego. Prelegent mówić będzie: „o karze uwięzienia i zakładach karnych.“

W tych dniach do Krakowa z Besançon przybył 70-letni starzec p. Janiszewski. Że przybył, nic dziwnego, wiele ludzi codzień przybywa do każdego większego miasta z bliższych albo dalszych okolic. Ale zasługuje na uwagę to, że przybyły całą drogę odbył piechotą, w podróży znajdował się przez trzy miesiące, z początku robił dziennie po 8 mil, w końcu po 2, aż nareszcie doszedł do kresu i choć ma nogi bardzo obolałe, przecież ani na ciele, ani na duchu nie podupadł. Podróż tę swoją nazywa „pielgrzymką do Ziemi świętej,“ w której, jak mówi, przyszedł złożyć swoje kości. Jest on emigrantem z r. 1831, służył w wojsku polskiem, następnie we francuskiem i w Algierze. Wybrał się w drogę w porządnem ubraniu, poświęciwszy na podróż cały grosz zaoszczędzony. W podróży nikogo nie prosił o pomoc. Najciężej mu było przebywać Niemcy. Mężczyźni w ogóle przyjmować go nie chcieli, tylko kobiety, dowiedziawszy się o celu jego podróży, robiły między sobą składkę i obdarzały kochającego ziemię ojczystą pątnika. Wszystko to jednak nie wystarczało. Gdy zabrakło pieniędzy p. Janiszewski sprzedawał lepszą odzież a kupował gorszą. Przyszedł do Krakowa obdarty.

Rozdół 20. lutego. W piątek w nocy około 12ej godziny wybuchł ogień w kuźni Ludwika Majewskiego przy ulicy Krupieckiej. Mimo spóźnionego alarmu dwóch członków ochotniczej straży ogniowej pp. Wasiewicz Józef, zastępca naczelnika i Dumański Bazyli dziesiętnik, wpadło z toporkami na dach i rozerwaniem palących się części przytłumili ogień uratowali pół dachu i przyległych blisko bardzo kilka domów a może i miasto całe od zniszczenia. Kowal stosunkowo ma stratę znaczną, gdyż miech pod dachem umieszczony uległ pożarowi wraz z niektóremi narzędziami. Pp. Wasiewicz Józef i Dumański Bazyli otrzymali nagrody honorowe.

(L) **Brzeżany** 20 lutego. Gdy to piszę, odbywa się we Lwowie pogrzeb zmarłego w dniu 18. b. m. po ciężkiej chorobie tutejszego naczelnika sądu, radcy **Franciszka Łukasiewicza.** Burmistrz naszego miasta p. Merl i tymczasowy kierownik sądu p. adjunkt Kulczycki pojechali do Lwowa, by uczestniczyć w pogrzebowym obrzędzie, ale w duchu odprowadza całe miasto i cały powiat zwłoki godnego,

---

— Bóg jeden raczy tylko wiedzieć. Wówczas byłem przekonany, że znalazły śmierć w płomieniach. Później, znacznie później, widziłem się nieraz nadzieją, że w ostatniej jeszcze chwili żona zdołała uciec przed niebezpieczeństwem... ale — tu machnął ręką — były to tylko złudzenia bolejącego męża i ojca... Wracam do porządku opowiadania.

Stan mojego umysłu, w jaki wprowadził mnie ów straszny widok, porównać mogę tylko z wściekłością wilczycy, gdy po powrocie do gniazda znajduje je opróżnionem i zniszczonem. Jak szalony biegałem po ogrodzie, szukając jakiejkolwiek ludzkiej istoty — czułem potrzebę chociaż iskierki nadziei, chociaż cienia wątpliwości wobec okropnego ciosu jaki mnie dotknął, ale wszystko naprożno! domownicy moi poginęli albo rozpierzchli się po lasach. W godzinę dopiero, może później, udało mi się odszukać starego ogrodnika, na wpół umarłego ze strachu, który ukryty w budce stojącej w głębi ogrodu, był mimowolnym świadkiem całej okropnej sceny zniszczenia. Po wiele [illegible] wydobyłem z niego [illegible] dzenie dręczących mnie obaw; starzec ten widział na własne oczy, jak żona moja, w chwili, gdy walka toczyła się we wsi, a dwór cały objęty już płomieniami pożaru, przybiegła z niemowlęciem na ręku do okna od ogrodu, wzywając pomocy, [illegible] ich ru [illegible] krzyki i jęki ucichły...

Krótkie to opowiadanie ogrodnika dobiło mnie; padłem bez zmysłu na ziemię.

Zamilkł, otarł chustką zwilżone czoło; nalał [illegible] lampkę wina, poniósł do ust i kończył:

— Kiedy odzyskałem przytomność, znalazłem się w skromnej sali klasztornej. Na dachach leżał śnieg, a sala była dobrze ogrzaną. Czuwający przy mnie [illegible] braciszek powitał [illegible] rado- [illegible] ro do [illegible]. Teraz dopiero dowiedziałem się, że znaleziony na pogorzelisku przez ludzi wysłanych dla grzebania poległych, odwieziony zostałem do pobliskiego klasztoru. Rozwinęła się silna gorączka, kilkakrotnie zwątpiono o mojem życiu, ale w końcu przemogła silna natura i troskliwa pieczołowitość zakonników; po siedmiu miesiącach wróciłem do zdrowia. [illegible] zatrzymano mnie jeszcze przez całą zimę w klasztorze. Pobyt ten stanowczo wpłynął na dalsze moje losy; odzyskałem zupełny spokój umysłu i boleść moją postanowiłem złożyć u stóp ołtarzy — przywdziać zakonną sukienkę.

— Cóż mi pozostało na świecie? straciwszy to co miałem najdroższego na ziemi, złamany na duchu, jedynie wśród klasztornych murów widziałem najstosowniejsze dla siebie miejsce. Gwardjan nie odradzał mi, ale też nie przynaglał; owszem, poradził mi, abym jeszcze rok cały pozostawił sobie do namysłu, i abym cały czas ten zanim uczynię ostateczny rozbrat ze światem, poświęcił na odszukanie żony i dziecka. Usłuchałem rady zacnego kapłana i w rocznicę owego dnia fatalnego, pierwszy raz po chorobie, wybrałem się do mojej wioski. Ruina, ten cmentarz najdroższych skarbów moich, jeszcze okropniejszą wydała mi się teraz przy jasnych promieniach wiosennego słońca. Wszystko dokoła tchnęło rozkoszą i weselem — kwitnące bzy i kasztany napawały powietrze balsamiczną wonią, z szumu drzew, z kwiecistej murawy, zewsząd wydobywało się życie, w mojem sercu tylko i w miejscu, gdzie stał dwór dawniej, wśród zielska i chwastu, panowała śmiertelna pustka i cisza! Sprowadziłem ludzi ze wsi i zaraz przy sobie kazałem rozkopać rumowisko i gruzy. Pomimo najstaranniejszego przeszukania, nie znalazło się nic takiego, coby wskazywało, że ktokolwiek z ludzi stracił życie w płomieniach. Odkrycie to wzbudziło we mnie słabą iskierkę nadziei; mogły wprawdzie — tłumaczyłem sobie — zginąć wśród popłochu walki toczącej się we wsi, ale także mogły i żyć jeszcze. Owczasowy stan kraju nie pozwalał myśleć nawet o przeprowadzeniu skutecznych poszukiwań, zmuszony więc byłem ograniczyć się na samem czekaniu tylko. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawiało za tem, że żona moja, jeżeli żyje, zgłosi się niewątpliwie, a przynajmniej da znać o sobie. Cały rok czekałem naprożno — trudno było łudzić się dłużej; sprzedałem więc majątek za ośmdziesiąt tysięcy złotych, i umieściwszy te pieniądze na imię mojej córki, a w razie udowodnienia jej śmierci na klasztor Bernardynów w L., wstąpiłem do zakonu. — Nowicjat odbyłem w jednym z odleglejszych naszych klasztorów, a w kilka lat później przeniesiono mnie do Skempego, gdzie znowu znalazłem sposobność odnowienia przyjacielskich stosunków z rodziną pańską. (C. d. n.)

szlachetnego męża na wieczny spoczynek. Wszystkie warstwy towarzyskie, wszystkie klasy ludności przejęte są niepowetowaną stratą, a głęboka boleść przenikająca serca ogółu czytać się daje na wszystkich twarzach, bo straciło państwo energicznego, czynnego, nieskazitelnego urzędnika, stracił kraj gorliwego, do ofiar zawsze gotowego patrjotę, ogół męża pełnego serca, rozumu i taktu, który gorliwość w pełnieniu obowiązków umiał pogodzić z wymogami narodowości i ludzkości. Niechaj to posłuży za pociechę ciężko zasmuconej wdowie i nieletnim dziatkom, że z niemi setki wdzięcznych obywateli w żalu pogrążeni współczują tę niepowetowaną stratę i pamięć szlachetnego męża w sercach zachowają!

(Szal!) **Tarnobrzeg** 17. lutego. Szan. korespondent *Gazety Narod.* z Sądowej Wiszni stara się dowieść, że tegoroczny karnawał zrywające przyjazne stosunki z stolicą naszego kraju, uszczęśliwił jego gród swą bytnością tak dalece, iż już po trzecim (ostatnim) balu zabrakło tam chleba powszedniego! Nie zazdrościmy bynajmniej Sądowej Wiszni takiego gościa, żałujemy raczej, iż dała się uwieść umizgom jakiemuś przybłędzie-samozwańcowi, bo powszechnie nad Wisłą i Sanem wiadomo, iż tegoroczny karnawał wybrał Tarnobrzeg za swą siedzibę. Jakkolwiek szaleliśmy z tym wietrznym młodzieńcem na 3 zabawach kasynowych, 2 balach i 1 zabawie publicznej, jakkolwiek spotykaliśmy się z nim prawie w każdem kółku rodzinnem, to jednakże nigdzie nie doświadczyliśmy tej żarłoczności, na którą Sądowa Wisznia się uskarża! Z tego więc okazuje się, iż naśladowcy bardzo przywiedli gościa u siebie! Ale bo też trzeba wiedzieć, iż Tarnobrzeg nie zapomniał staropolskiej gościnności w domu. W kasynie, gdzie karnawał częściej występował, przyjmowany był przez szanownego gospodarza p. Nun. z taką uprzejmością, iż kiedy przy końcu jego kresu działania dzwon klasztorny OO. Dominikanów wezwał go do nawrócenia się—pozostawił nam w upominku „mama popielcowego“! — Tyle co do karnawału.

Tarnobrzeg umie pogodzić szał z zastanowieniem, czego najlepszym dowodem dzień 15. b. m. W dniu tym odbyło się u nas zebranie (nie przedwyborcze) pań tutejszych, na którem jak mię poinformowano, postanowiono: pozostawić na dal wszelkie sprawy domowe i prywatne własnemu losowi, natomiast zająć się gorącej sprawami dobra ogółu! Zbawienną tę uchwałę, z powodu, iż jest dziełem płci pięknej, nazwano „wianek“. Cieszymy się z tego faktu niezmiernie, gdyż jest nadzieja, że straż ogn. ochr. nasza odbierze niebawem od szanownych pań naszych już od dawna oczekiwany sztandar w podarunku, co może zdoła odwrócić apatję, jakiej ta straż dotąd od ogółu zmuszona jest doświadczać.

W końcu donoszę, iż podczas postu, mają się odbywać w sali kasynowej odczyty popularne na dochód tutejszej 4-klas. szkoły, co za bardzo dobry prognostyk uważać należy.

Warszawa 19 lutego. (Różne wiadomości.) Zarząd spółki jedwabniczej zwraca uwagę osób zajmujących się przemysłem jedwabniczym w kraju naszym, że teraz właśnie nadeszła pora zasiewania [illegible] nasienia morwy białej, płonek morwowych, jajeczek jedwabnika morwowego i przyrządów odpowiednich hodowlę jedwabników, jak papier dziurkowany, ramy wyplatane itd. Żądający zechcą się zgłosić z żądaniami swemi jak najwcześniej do komisanta spółki jedwabniczej, pana A[illegible] w Warszawie, przy ulicy Miodowej [illegible] gospodarskich pod nr. 492. Po objaśnienia dotyczące hodowli i w ogóle spraw z przemysłem jedwabniczym związanych, zgłaszać się należy do dyrektora spółki J. Sikorskiego, przy ulicy Marszałkowskiej nr. 79.

Fałszywe dwudziesto-markówki pruskie ukazały się w obiegu. Na pozór bardzo trudno rozróżnić je od prawdziwych. Rzucone o marmur wydają dźwięk mniej metaliczny i łatwiej się kruszą. Przytem posiadają i wagę i stępel nieskazitelny. Fałszywe te pieniądze wyrabiane być mają z kompozycji, której główną podstawę stanowi aluminjum. Z wierzchu są dobrze złocone.

Posłańcy publiczni otrzymać mają bardzo pożądaną dla siebie instytucję, mianowicie kasę pożyczkową i stowarzyszenie emerytalne.

Przybył do Warszawy wczoraj młody skrzypek, uczeń Lauba, Edward Kotek. Artysta wystąpi z koncertem 27. b. m. w Resursie Obywatelskiej.

W piątek ubiegły nocą, na szosie między Warszawą a Jabłonną, kareta pocztowa napełniona podróżnymi napadniętą została przez pięciu rabusiów. Że jednak w karecie było ludno, napad więc przyjęty został energicznie i po krótkiej utarczce podróżni zmusili rabusiów do ucieczki, zdoławszy jednego z nich zabrać w niewolę i związanego przywieść ze sobą.

Wiedeń 20 lutego. (Kronika wiedeńska.) Przybyli do Wiednia: biskup dr. Zwerger z Grazu; komendant 11. dywizji piechoty ze Lwowa generał Gustaw Greiner i komendant drugiej brygady kawalerji z Linzu Józef Török de Erdöd.—Onegdaj wystąpował p. Sontheim w komicznej operze po raz ostatni w „Żydówce“. Publiczność wywoływała kilkakrotnie śpiewaka, który po przedstawieniu podziękował jej za sympatyczne przyjęcie, jakiego doznał we Wiedniu.

Autora „Debory“ Mosenthala pogrzebano wczoraj—publiczność zgromadziła się nader licznie, było to najlepszym dowodem popularności tego dramaturga i poety. We wszystkich oknach powiewały czarne chorągwie. Czterej członkowie stowarzyszenia weteranów „Tegethoff“ przyjęli przy trumnie en parade w południe straż honorową. W świątyni zgromadzili się reprezentanci teatrów, stowarzyszenia literatów „Concordia“, rada zawiadowcza towarzystwa miłośników muzyki, zwierzchnik izraelickiej gminy, jako też zastępcy licznych instytutów dobroczynnych i liczni przyjaciele zgasłego. Między zgromadzonymi widziano prezydenta ministrów księcia Auersperga, ministra finansów barona Hoffmanna, ministrów Stremayera i Ungra, namiestnika barona Konrada, komenderującego barona Maroicic, prezydenta Rady państwa dra Rechbauera, dyrektorów wszystkich teatrów, wszystkich artystów i artystki teatru zamkowego i innych. Mosenthal spoczywał cały w kwiatach. O godzinie 3. wyniesiono trumnę, a po odśpiewaniu psalmów żałobnych przez bractwo „Chewra Kadischa“ włożono ją na karawan i zakryto całą niezliczonemi wieńcami. Nad grobem przemawiał kaznodzieja Jellinek i prezes „Concordii“ Johannes Nordmann.

Węgierski ajent wekslarski Leitner został dziś aresztowany w Peszcie.

(nt.) **J. I. Kraszewski** napisał nową powieść p. n. „Pod blachą“, która drukowaną będzie w jednem z pism warszawskich. Wkrótce opuści tłocznie drukarskie czwarta powieść historyczna p. t. „Boleszczyce“ z epoki Bolesława Śmiałego, a jednocześnie autor pracuje nad następną, która nosić będzie tytuł „Królewscy synowie“.

O trzeciej z kolei powieści historycznej „Bracia Zmartwychwstańcy“ podamy wkrótce ocenę w dziale literackim Dziennika.

Osobliwości wschodnie. *Birżewyja Wiedomosti* donoszą, że taszkentski generał-gubernator nadesłał do publicznej bibljoteki kilka bardzo ciekawych i ważnych podarunków, złożonych z dokumentów i pism wielu azjatyckich władców. Oprócz tego generał-adjutant Kaufmann przysłał koran, pisany ręką Osmana, zabrany przy wzięciu Taszkentu w meczecie turkestańskim — przytem mnóstwo rękopisów orjentalnych, stanowiących istotnie królewski podarunek, z uwagi, że żadna publiczna bibljoteka w Europie czegoś podobnego i w takiej ilości nie posiada.

(z) **Dla moskiewskiej intendentury** przewieziono dnia 17. bm. koleją żelazną na Szczakowę 240 skrzyń z 16,600 kilo konserwów na zupę grochową, 37 pak z 2,294 kilo konserwów ziemniaczanych, 151 pak z 12,431 kilo konserwów mięsa. Cała ta przesyłka żywności adresowaną była do Petersburga.

(w) **Historja procesu 8-centowego.** Węgierskiego urzędnika zaskarżył kupiec o zapłacenie długu, ponieważ jednak wierzyciel żądał 5 gld. 30 ct., a urzędnik twierdził, iż winien był tylko 4 guld. 92 ct., przyszło do procesu. Przy rozprawie zredukował adwokat kupca kwotę na 5 guld., szło więc tylko o 8 cent. i o koszta procesu. Urzędnik widząc, że nie warto o 8 ct. składać przysięgi, przystał na to, ażeby strona przysięgą pretensję swą potwierdziła. Potem dopiero został zasądzony na zapłacenie 8 ct. i kosztów procesu w kwocie 8 gld

(w) **Najstarsza kobieta świata.** Z Turkowacz zamieszcza jeden z dzienników węgierskich następujące humorystyczne sprostowanie: Niedawno temu wspominano w pańskim dzienniku o najstarszej kobiecie świata. Wiadomość ta jest niedokładną; najstarsza kobieta umarła w Turkowacz 25. stycznia, jak udowodnia napis na trumnie: „Ruszi Tóth umarła w 1877 roku swojego życia.“

(w) **Okrutne widowisko** miał niedawno temu pewien wieśniak węgierski i 12-letni jego syn w wielkim lesie Debreczyńskim. Pewnego popołudnia udali się byli obydwaj z dwukołowym wózkiem po drzewo do lasu, a że nagromadzili tyle gałęzi, iż odrazu zabrać ich nie mogli, więc wieczorem powrócili do lasu po resztę. Przy blasku latarni, którą trzymał chłopak, ojciec ładował drzewo. Niebo było zaciemnione gęstemi obłokami, a łojowa świeczka w latarni oświetlała skąpo małą przestrzeń krągłą; dalej zalegały nieprzejrzane ciemnie, cisza głęboka panowała w koło. Nagle dał się słyszeć szmer odległy, który z każdą chwilą rósł zbliżając się widocznie i staremu wieśniakowi poczęło być dziwnie nieswojsko. Pochwycił za widły żelazne i stanął jak gdyby w pogotowiu do obrony. W tem zjawił się koło wózka i popędził dalej zdziczały wół młody, a za nim w szalonych podskokach cztery wilki ścigające łup obfity. Nie zwróciły wcale uwagi na światło latarni ale popędziły dalej. Jeszcze może pięćdziesiąt kroków zdołał biedny wół ubiedz, przyczem zaplątał się w zaroślach i padł ofiarą drapieżnych rozbójników leśnych, którzy rozdarli go w mgnieniu oka i pożarli zostawiając tylko głowę i kopyta. Że tymczasem wieśniak i syn jego starali się umknąć jak najrychlej, podobno dodawać nie potrzeba, a także iż później na samo wspomnienie tej strasznej sceny dreszcz śmiertelny mrozi ich i z całej duszy dziękują Opatrzności, że im pozwoliła ujść szczęśliwie oczywistej a okrutnej śmierci.

Zakłady naukowe moskiewskie. Co to są zakłady moskiewskie i jakie w nich panują nadużycia ze strony urzędowych kierowników młodzieży, popychających ją postępkami swemi do rozpaczy i zbrodni, dowodzi najlepiej wypadek podany przez wszystkie dzienniki rossyjskie. Uczeń 6 klasy gimnazjum Ekaterynburskiego Skaczkow zasztyletował dyrektora tegoż gimnazjum Predteczeńskiego. Śledztwo wykryło następujące okoliczności, poprzedzające zbrodnię: W przeddzień zabójstwa dyrektor oświadczył Skaczkowowi, że jest wypędzonym z gimnazjum za to, iż go widziano palącego papirosa w krzakach ogrodu gimnazjalnego. Zbrodnia ta była roztrząsaną przez tak zwaną „radę pedagogiczną,“ która uchwaliła tylko karę dwudniowego aresztu w karcerze. Lecz dyrektor, posiadający władzę zmieniania rady, upiera się wypędzić Skaczkowa. Za cóż zawziętość taka? Oto ojciec Skaczkowa odmówił dyrektorowi „pożyczki“ 300 rsr., po którą był posłany od dyrektora niejaki Chajmin, pomocnik dozorcy klasowego. A odmówił dla tej przyczyny, że „pożyczka“ taka był to prosty haracz, któremu podlegali systematycznie wszyscy zamożniejsi ojcowie uczniów, a którym dzielili się „po koleżeńsku“ dyrektor z dozorcą szkolnym. Ktokolwiek z ojców uchylał się od zapłacenia haraczu, syn natychmiast, pod jakimkolwiek pozorem, był wypędzony z gimnazjum. Tak się też stało i ze Skaczkowem, lecz „przyszła kreska na Matyska“ — i uczeń, obrażony niesłusznością, zabił dyrektora! Jakkolwiek oburzającą jest ta zbrodnia, niemniej oburzającemi są i pobudki, które do niej doprowadziły nieszczęsnego młodzieńca.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 20. bm. Edykta. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Wiktora Bylickiego o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 300 i 600 zł. Kuratorem dr. Wilkosz, z zastępstwem dr. Stycznia. — Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia Helenę hr. Dzieduszycką o wytoczonym przeciw niej pozwie pto 3100 zł. Kuratorem dr. Mendrochowicz, z zastępstwem dr. Felsztyńskiego. — Sąd powiatowy we Lwowie zawiadamia Antoniego Dziabdzińskiego o wniesionym przeciw niemu pozwie pto 155 zł. 5? ct. Kuratorem dr. Rogalski, z zastępstwem dr. Raresa. — Licytacje. Realność pod l. 81 w Ujkowicach (powiat Przemyśl). Cena wywołania 450 zł. — Realność pod l. 77|59 w Skwarzawie (powiat Żółkiew). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 35 w Czołhyńcach (powiat Jaworów) Cena wywołania 350 zł. — Realność pod l. 51 w Kniaziołówce (powiat Dolina). Cena wywołania 532 złr. — Realność pod l. 43 w Sośnicy (powiat Radymno). Cena wywołania 400 złr. — 2/5 części realności pod l. 485 i 297 w Jarosławiu. Cena wywołania 320 zł. — Gospodarstwo gruntowe pod l. 28 w Kętach (powiat Nowy Sącz). Cena wywołania 2175 zł — Gospodarstwo gruntowe pod l 84 w Trzetrzewinie (powiat Nowy Sącz). Cena wywołania 1205 zł. — Realność pod l. 109/31 w Piskorowicach (powiat Sieniawa). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 31 w Tarnawce (powiat Borszczów). Cena wywołania 400 zł. — Realność pod l. 162 w Straszydłu (powiat Tyczyn). Cena wywołania 206 złr.

Kronika sądowa.

Lwów 19 lutego.

(nt) *Proces dr. Leona Rappaporta o zbrodnię współwiny w oszustwie.* (Ciąg dalszy.)

Rozprawa odnosi się obecnie tylko do 2go i 3go ustępu aktu oskarżenia; przewodniczący zarządza jednak dla poinformowania sędziów przysięgłych odczytanie aktu oskarżenia w całej rozciągłości i odczytanie zarazem wyroku tutejszego trybunału i trybunału kasacyjnego w Wiedniu.

Emil Latinek rozpoczął interes 30. sierpnia 1873 z kapitałem 7000 guld. Interes szedł świetnie, w pierwszym roku utargował 62,000 guld. Latinek nie prowadził tymczasem prawie żadnej ewidencji i pożyczając ciągle pieniędzy od spekulantów, nie miał nigdy dokładnego wyobrażenia o swoim stanie majątkowym. Z końcem r. 1875 chciał Latinek zwinąć interes na swoją korzyść, a na niekorzyść wierzycieli. Posprowadzał od rozmaitych domów handlowych ogromny zapas towarów i zastawił takowy w tutejszym banku galicyjskim za 15,000 guld. Latinek chcąc ogłosić niewypłacalność, pogodzić się z wierzycielami i uciułać dla siebie w ten sposób majątek w kwocie kilkunastu tysięcy, zwierzył się z tem przed Szczepanem Nowakiem i Lindnerem, i prosił ich o przyjęcie na siebie sfingowanych wierzytelności. Nowak nie dał się do tego nakłonić — tylko Lindnera udało się Latinekowi przez prośby do przyjęcia sfingowanej wierzytelności 6,550 gld. namówić. Według aktu oskarżenia, kierował dr Rappaport urzeczywistnieniem całego planu, wiedząc o tem, że Latinek chciał uratować dla siebie kapitalik kilkunastotysięczny.

Cała ta sprawa znaną jest dokładnie czytelnikom naszym z pierwszego procesu, który się odbył w tutejszym sądzie karnym przed sądem przysięgłych. Emila Latineka zasądzono za zbrodnię oszustwa na 3 lata ciężkiego więzienia, a dr. Rappaporta za współwinę w zbrodni oszustwa na 2 lata więzienia. Trybunał kasacyjny zniósł jednak ten wyrok i rozpisał nową rozprawę.

Dzisiaj prokuratorja państwa oskarża dr. Rappaporta: 1) iż doradzając Emilowi Latinekowi, ażeby gotówkę 15,000 guld., uzyskaną z zastawienia towarów w galic. banku kredytowym zataił przed swymi wierzycielami, tudzież ażeby Walenty Latinek (ojciec Emila) z kwoty tej 10 000 guld. jako swą własność przedstawił, i ją jako swą własność 22. czerwca 1875 dla poręczenia dotrzymania zawrzeć się mającej ugody złożył, r o z m y ś l n i e przyczynił się do podstępnego wprowadzenia w błąd wierzycieli Emila Latineka w skutek czego wierzyciele ponieść mieli szkodę wyżej 300 guld. i 2) że dr Rappaport wiedząc o podstępnem działaniu Emila Latineka ku uszkodzeniu swych wierzycieli nad 300 guld. skierowanej, wymówił sobie u Emila Latineka za udzielenie rady i dopomagania w tem Latinekowi wynagrodzenie w kwocie 1,500 gld., i że wiedząc, iż gotówka 10,000 guld., którą u niego Walenty Latinek deponował, miała być przed wierzycielami utajoną, i że ona zysk Emila Latineka stanowi, z tej gotówki sobie 2000 guld. 24. czerwca rozmyślnie potrącił i zatrzymał, że przeto wymówił a względnie zatrzymał sobie część zysku, który Emil Latinek przez swą podstępną działalność osiągnąć zamierzał. (C. d. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej od 3. lutego do 18 lutego. Pszenica 77.5 k. g. zł. 9.50 do 11.—, żyto 73 k. g. zł. 7.50 do 8.40, jęczmień 64 k. g. zł. 6.— do 7.—, owies 45.5 k. g. zł. 6.— do 6.50, hreczka 64 k. g. zł. —.— do —.—, kukurudza zeszłoroczna 82 k. g. zł. 5.20 do 6.25, kukurudza nowa zł. 5.20 do 6.25, groch do gotowania 82 k. g. zł. 7.— do 9.—, groch pastewny złr. 5.25 do 7.—, fasola zł. 7.— do 7.75, bobik zł. 6.— do 7.—, wyka zł. 5.50 do 6.—, koniczyna najprzedniejsza zł. —.— do 92.—, przednia zł. —.— do 90, średnia zł —.— do 85, poślednia zł. 50.— do 75.—, tymotka zł. zł. —.— do 27.46, anyż płaski zł. 20.— do 23.25, kminek zł. 50.— do 53.—, rzepak zimowy zł. 17.— do 17.50, rzepak letni zł. —.— do —.—, rzepik zimowy zł. —.— do —.—, rzepik letni zł. —.— do —.—, lnianka zł. —.— do 14.—, nasienie lniane zł. —.— do —.—, nasienie konopne złr 7.50 do 8.—, spirytus 10.000 literpercent złr. 30.25 do 30.50.

Wiedeń 19. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 534, węgierskich 1925, niemieckich 351, razem 2810. Targ był mdły i bardzo powolny. Płacono za galicyjskie woły złr. 50 do 53.50, jedna partja 54.—, węgierskie złr. 49—57.50, do eksportu 57—59 za 100 kilo. Później szło gorzej; do 50 wołów kiepskich zostało niesprzedanych.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt,

Ostatnie wiadomości.

Pester Lloyd powtarza w całej osnowie artykuł *Vaterlandu*, o ugodzie węgierskiej, skierowany między innemi przeciw projektowi „postępowców“ wiedeńskich, dążącemu do tego, by delegacja wybieraną była przez plenum Rady państwa. Autorem tego artykułu jest hr. Thun. *P. Ll.* zapowiada swoje uwagi w tej mierze, już ten sam fakt atoli, że przedrukował tak obszerną rozprawę w swoich łamach, pozwala przypuszczać, iż Węgrzy nie zbyt życzliwie zapatrują się na *pium desiderium* centralistów. Słabą stroną artykułu hr. Thuna jest to, iż bierze dyplom październikowy za punkt wyjścia, i daje tem samem dowód, iż nie może pogodzić się z faktami dokonanemi w r. 1867, t. j. z udzielnością państwową Węgier. Nader trafnemi są natomiast argumenta, które przytacza przeciw wyborowi delegacji wspólnej z grona całej Izby, a nie z delegacyj pojedynczych krolestw i krajów. O artykule tym pomówimy wkrótce obszerniej.

Z bardzo dobrze poinformowanej strony donoszą nam, że wiadomość *Pester Lloyda*, według której Moskwa proponuje Austrji w zamian za przymierze przeciw Turcji a n e k s j ę nietylko Bośnji, ale i Serbji, jest z u p e ł n i e p r a w d z i w ą. Propozycja ta nastąpiła najpierw w formie „akademicznej“ pogadanki między jen. Ignatjewem a hr. Andrassym, a obecnie Moskwa powtarza ją urzędownie przez swego ambasadora z jak największym naciskiem, i z tym dodatkiem, że Austrja ma w zamian przystać na przyłączenie księstw naddunajskich i Bułgarji do carstwa moskiewskiego. Daje ona przytem do zrozumienia, ze gdyby Austrja nie chciała jej przyjść w pomoc trudnego położenia, w jakiem car znajduje się po swojej mowie mianej w Moskwie, to gabinet petersburgski musiałby „szukać“ zbliżenia“ ku takich dworów, między ktoremi a Austrją istnieją ukryte a niezałatwione dyferencje. Innemi słowy, jeżeli Austrja nie zechce zrobić koalicji z Moskwą przeciw Turcji, to Moskwa porzuci sprawę wschodnią i będzie się starała utworzyć koalicji przeciw Austrji. Hr. Andrassy opiera się stanowczo tym propozycjom i groźbom.

N. fr. Presse umieszcza ze Stambułu z dnia 19. bm. telegram następny: Jeżeli pokój z Czarnogórą i Serbją przyjdzie do skutku, to Porta ma zamiar przedstawić mocarstwom kwestję rozzbrojenia.

Z Berlina donoszą: Pomiędzy mocarstwami przyszło zdaje się do porozumienia w kwestji odpowiedzi na okólnik rossyjski; postanowiono odroczyć odpowiedź, rząd niemiecki zgadza się na to, braknie tylko oświadczenia Austrji dotychczas. Postanowiono powstrzymać się do wyniku rokowań pokojowych z Serbją i Czarnogórą, które będą prawdopodobnie pomyślne. Na odroczenie i z tego względu jest zgoda, ponieważ mocarstwa chcą poczekać przynajmniej do wstępnych robót Turcji nad wprowadzeniem reform.

W parlamencie włoskim odpowiedział prezydent ministrów na interpelacje o dokumenta dyplomatyczne w sprawie wschodniej, iż akta wzmiankowane przedłożone zostaną izbie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 21. lutego (pr.) W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, że według ostatnich wiadomości, zdrowie sułtana Abdul Hamida znajduje się w groźnym stanie. Wprawdzie choroba sama nie ma być nieuleczalną, ale zachodzi obawa, że nieprzyjaciele sułtana użyją jej za pretekst, aby go usunąć jak Murada. Tutejsze poselstwo tureckie nie otrzymało o tem wiadomości pozytywnych i dla tego zaprzecza wszystkiemu.

(Wiedeńska ambasada turecka udzieliła tamtejszym dziennikom komunikat, iż nie potwierdza się wiadomość o chorobie sułtana. Ciekawym jest następujący dodatek do tego zaprzeczenia: „Gdyby z woli Opatrzności sułtan Abdul-Hamid zeszedł z tronu, toby to nie pociągnęło za sobą żadnych następstw smutnych. Albowiem wstąpiłby po nim na tron Mehmed-Reszid-Effendi, urodzony w r. 1844, bardzo bystrego pojęcia i silnego zdrowia. Red.)

Wiedeń 21. lutego. (BK.) Dzienniki dzisiejsze donoszą: Na wczorajszej konferencji ministrów co do ostatniego spornego punktu tj organizacji rady jeneralnej banku, przyszło do porozumienia. Podług tego w skład rady jeneralnej będzie wchodzić gubernator, dwóch wicegubernatorów, czterech (a mianowicie dwóch austrjackich i dwóch węgierskich na podstawie propozycyj obustronnych dyrekcyj wybranych) radców jeneralnych, i ośmiu radców jeneralnych wybranych swobodnie przez akcjonarjuszów. Ministrowie węgierscy, którzy wyjechali do Pesztu na konferencję swojego stronnictwa, wracają w piątek do Wiednia. Jeżeli przyzwolenie obustronnych większości parlamentarnych będzie zapewnione, natenczas ministerstwo węgierskie ukonstytuuje się na nowo i stypulacje ugodowe będą ostatecznie ułożone na wspólnej konferencji ministerjalnej, a następnie przedłożone parlamentom, skoro walne zgromadzenie akcjonarjuszów Nationalbanku uchwali nowy statut.

Londyn 21. lutego. (BK.) W Izbie gmin oświadczył Bourke, że rząd nie zamierza robić Austrji przedstawienia względem puszczenia na wolność internowanych powstańców z Hercogowiny. — Minister marynarki powiedział, że nie obawia się, aby wybuchła wojna pomiędzy Rossją a Anglją, gdyż pomiędzy obu temi mocarstwami są najprzyjaźniejsze (!) stosunki.

Bukareszt 21. lutego. (BK.) Izba poselska obraduje nad zmianą ustawy wyborczej. Obiegają ponownie pogłoski o zmianie gabinetu

Berlin 21. lutego (pr.) Jutro cesarz Wilhelm otworzy reichstag niemiecki i przy tej sposobności w mowie tronowej dotknie sprawy wschodniej. Powie w niej, że Niemcy nie wyjdą z neutralności. Utrzymują także, że w mowie tronowej będzie jeszcze jeden ustęp senzacyjny, który do tej chwili jest utrzymywany w tajemnicy.

Stambuł 20 lutego, (BK.) *Havas* donosi: Dzisiaj odbyła się pierwsza konferencja z delegatami Serbów u musteszara Sawfeta-baszy w ministerstwie spraw zagranicznych, i trwała trzy godziny. Rozbierano kwestję gwarancji, lecz Porta jak się zdaje, nie będzie z pewnych punktów robić „conditio sine qua non.“ Jutro rada ministrów weźmie sprawę pod rozwagę i ułoży projekt warunków pokoju. Pierwsza konferencja pozostawiła dobre wrażenie. Obie strony są przejęte szczerem życzeniem osiągnięcia zgody. Druga konferencja we czwartek lub sobotę.

Prawdopodobnie przed upływem lutego przyjdzie do zadowalniającego układu. Czarnogórscy delegaci przybędą zapewne dopiero na przyszły tydzień. Dla tego będzie potrzeba przydłużenia rozejmu, na jak długo niewiadomo.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 20. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31.75. Budapeszt 20 lutego. Pszenica (75 kilogr.) 13.15 na wiosnę 00.00. Berlin 20. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 225.00. żyto loco 162.—, okowita 54.50. Szczecin 20. lutego. Pszenica na kw.-maj 222.0, na wiosenne termina 0,000 rzepak 300 —

Wiedeń d. 21. lutego, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	148.?0	Akcje kolei Kar. L.	210.25
„ Anglo-Austr.	73.80	„ „ Połudn.	—.—
„ Unionsbank	—.—	„ Banku F. Austr.	—.—
„ Vereinsbank	—.—	20-frankówka	9.68½

Usposobienie osłabione.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 20. lutego, 2 godz. 30 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—.—	Ungar. Ostbahn	—.—
„ Węgier. Kred.	12?.50	Galic. Indemnizacja	84.25
„ Ang.-Austr. B.	74.—	1864 Losy	134.75
„ Unionsbank	53.—	Fran.-Hung.-Bank	—.—
„ Kolei Kar.-L.	210.75	Verkehrsbank	79.—
„ „ Północn.	181.—	Tureckie Losy	17.—
„ „ Połudn.	78.—	Baubank-Aktien	—.—
„ „ Alföldk.	96.—	Staatsbahn	241.—
„ „ Elżbiety	132.50	Wiener Bauverein	—.—
„ „ Lw.-Cz.	116.—	Bankverein	55.—
„ „ Węg. P.	91.50	Węgierskie Losy	72.25
„ „ Rudolfa	106.50	Reichsmark	60.65
Wiener Baugesellsch.	—.—	Rossyjskie Banknoty	1.54

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, d. 20. lutego.

J. dług pań. w bank.	62.90	Londyn	123.60
„ „ „ „ srebr.	68.10	Srebro	113.50
Renta w złocie	74.15	20-frankówka	9.86
Losy pożycz. z r. 1860	110.75	Dukat ces. men.	5.90
Akcje banku narod.	83?.—	100 Reichsmark	60.65
Akcje banku kredyt.	149.—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	26?.15	Staatsbahn	—.—
Akcje kredytowe	24?.—	Kolei Rumuńskiej	13.—
Lombardy	120.—	Austrjackie banknoty	164.90
Galicyjskie	86.75	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 72.72; Lombardy 163.—

Przyjechali do Lwowa dnia 21. lutego.

Hotel Zorza. M. hr. Borkowski z Mielnicy, B. hr. Bukowski z Izdebek, M. Cannanon z Multan, W. Gniewosz z Kontów, K. Tchurzuicki z Czelatycz, J. Grab z Pragi.

Hotel Europejski. Włod. br. Launitz z Odessy.

Hotel Angielski. Ks. Ortyński z Nowosielicy, W. Karniewski z Zawidcza, Cz. Kozubowski z Sulistrowa, H. Popiel z Grąziowy, B. Rozwadowski z Tuchowa, J. Starowiejski z Bajska, J. Pogonowski z Rzeszowa, G. Zakrzewski z Miejsca, B. Wierzchlejski z Wierzbowa, H. Zbierzchowski z Żółkwi, L. Czajkowski z Wasylowa.

Hotel Krakowski. L. Seik z Zagrzebia, N. Janiszewski z Żurawna, W. Ulanowski z Przemyśla, W. Buchowiecki z Poluchowa.

Hotel Langa. Br. Horoch z Buczacza, K. Wysocki z Hrehorowa, J. Götz z Führt, R. Schreiber z Wrocławia.

Hotel Kuhna. J. Zajkowski z Chlebowic.

Nadesłane.

3651 **Podziękowanie.** 1—1

Wszystkim P. T., którzy tak licznem zebraniem przy oddaniu ostatniej usługi ś. p. Franciszkowi Łukasiewiczowi, c. k. radcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego w Brzeżanach, swój współudział w naszym żalu tak szczerze okazali, mianowicie wys. prezydjum tak apelacyjnego jako i krajowego sądu, tudzież wszystkim radcom, kolegom i przyjaciołom zmarłego, którzy z Brzeżan i Złoczowa na ten smutny obrzęd przybyli, niemniej państwu Baręczom właścicielom hotelu Krakowskiego, którzy w ciągu naszego w ich domu zamieszkania przez czas słabości troskliwością swą nas otaczali, składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. *Marja z Sławińskich Łukasiewicz*, żona z 4 dziećmi. *Ignacy Łukasiewicz*, brat.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 20. lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. a 200 zł.	212	210 —
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	117 —	115
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	213	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 70	83 80
„ „ „ 4 „ „	77 80	76 80
„ „ „ 5 „ „	84 70	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	97 80	97 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 10	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 —	84
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	19 —	17
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 9	5 78
„ cesarski	5 93	5 83
20 frankówka	9 95	9 84
Pół imperjał rossyjski	10 30	10 —
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 25	60 25
Srebro za 100 złr.	115 25	113 25
Wiedeń, 19 lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank	63	62 85
„ „ „ „ srebr.	68 25	68 05
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
Oblg. indem. Dln. Austr.	103 25	100 75
„ „ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ „ węgierskie	73 75	73 2
„ „ „ galicyjskie	84 60	84 20
„ „ „ bukowińsk.	83	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 80	71 4
węg. poż. kol. 200 fr. 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	[illegible]	[illegible]
4 „ galicyjskie	77	76 50
5 „ „	84 50	84 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	146 50	144 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	286 —	285 50
„ „ „ 1854	106 —	105 —
„ „ „ 1860	109 [illegible]	109 60
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożycz. węgier.	72 —	71 50
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	162 40	162
„ Żegl. par. na Dunaju	95 25	95 —
„ księcia Salm	35 50	37 50
„ „ Palfy	28 25	28 —
„ „ Klary	31 —	30 50
„ hr. St. Genois	19 —	18 50
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgrätz	18 50	18
„ hr. Waldstein	23	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	17 50	17 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	837	835 —
Zakładu kredytowego	149 20	149 —
Żeglugi par. na Dunaju	346	344
Kolei północ. Ferdynanda	1808	1804
„ rządowej fr. a.	242 —	241
„ zachod. z Elżbiety	132 7	132 25
„ Południowej	78 50	78 —
„ Galicyjskiej	211 75	211 25
„ Czerniowieckiej	116 5	116 —
„ Albrechta	—	— —
„ węg. północ.-wsch.	92 50	91 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	105 50
„ Alföld. Fiumańskie	96 —	95 —
„ Koszycko-Bogumił	96 —	85
„ Siedmiogrodzkiej	—	—
„ Cisańskiej	159 50	159 —
„ wschod. węgierski	[illegible]	[illegible]
„ austr.-północ.-zach.	[illegible]	114 [illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	74 25	74 —
Zakładu kredyt. węgier.	118 —	117 75
Banku franko-austrjac.	9 —	8 10
„ franko węgiersk.	— —	
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.		— —
„ dla obrotu ogól.	73 50	73 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	—
„ Koszycko-Bogun.	87 —	86 75
„ państw. St. 500 fr.	157 —	155 50
„ Emisja z r. 18[illegible]	147 25	146 75
„ południ. St. 500 fr.	113 50	113 50
„ Bony 1875-76 6%	—	—
„ p. c. F. 100 zł. mk.	100 50	100 —
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 6%	105 70	105 40
„ połud. półn. 5, za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ % w srebrze	92 —	91 10
„ z K. L. 300 zł. w. w sreb. 5% za 100	101 75	101 50
„ Emisja II.	98 75	98 25
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	78 20	78 80
„ Emisja z r. 1867	77 75	77 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	69 50	69 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100	76 —	75 50
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	—	—
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	88	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 90	[illegible]
„ dukat na wagę	5 91	[illegible]
20 frankówka	9 8[illegible]	9 86
Suwereny angielskie	12 48	12 48
Imperjały rossyjskie	—	—
Srebro	114 75	114 60
Srebro kupony	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Apteka pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
we Lwowie.
SŁYNNY
ELIXIR STRASSKIEGO
wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przy tłumia w oka mgnieniu najsilniejszy ból zębów.
Cena flakonika **50** cnt.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się bezzwłocznie. 3529 7 0
Odsprzedającym znaczny rabat.

Przyjechawszy do Tarnowa wstąpiłem do pracowni fotograficznej p. Białoruskiego, gdzie po skończonym zdjęciu nadspodziewanie znalazłem odbicie i wykończenie takowej tak doskonałe, że podobnej sumiennej pracy mogą nam pozazdrościć nawet pierwszorzędne stolicy. Dla tego poczytuję sobie za obowiązek podać to do publicznej wiadomości, polecając każdemu pracownię p. Białoruskiego — czego zapewnie żałować nie będą.
3649 1—1 **F. Ćwikliński.**

Choroby
gardła i piersi
3328 **leczy** 16—0
Wszech Med.
Dr. J. MAHL
ord. od 3—5 po poł. ul. Krakowska l. 2 w domu p. Wallacha I. piętro.

Handel Maszyn
do szycia



różnego rodzaju z gwarancją 5-letnią zamiana i specjalna naprawa wszystkich systemów, czółenka, części składowe i igły do wszystkich maszyn.
Józef Iwanicki
mechanik.
we Lwowie, ulica Akademicka w Hotelu Georga.
3360 10—0

Zarząd pralni
chemicznie paryskiej
3374 8 0
przyjmuje **gazy, mu'e, tarlatany, koronki i pióra** do farbowania po cenach bardzo umiarkowanych. Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności. iż takowym nadają się **bardzo piękne kolory.** Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniają się jak najrychlej..
Oraz w zakładzie moim udziela się **kroju sukień damskich** metodą paryską, dotychczas za najlepszą uznana. — Kurs cały 5 zł.
Piekarska ul., róg ul Sakramentek, obok kamienicy p Widenia l. 1 B, kamienica czerwona, nr. drzwi 3.

Na sprzedaż
Realność
pod l. 74¼ = 4 droga Wulecka
3544 **we LWOWIE,** 3—
z murowanym dworkiem i oficynami piątrowemi, zawierającemi 30 pokojów i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny, przeszło trzy morgi mierzący, z oranżerją i obszerną lodownią murowaną. **Bliższa wiadomość u adwokata Teobalda Semilskiego.**

Stary las dębowy
pierwszorzędnego gatunku, rozległości 300 rumuńskich falcz, z powodu teraźniejszego wielkiego przesilenia pieniężnego, jest do **sprzedania** po bardzo korzystnych dla nabywcy cenach w dobrach Bassaraba w Rumunji, obok stacji Dolhasca. Bliższych informacyj udziela podpisany właściciel
Dr. Greceano,
Bassarąba okręg. Suczawa
3482 6—8 w Rumunji.

Godzięblna
Dr. K. MALESZEWSKIEGO
jedyny środek 3301 8—?
na reumatyzm.
Główny skład na Galicję w aptece Wgo **Mikolascha,** ul. Kopernika we Lwowie
Cena flaszki **1** złr.

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 3306 8—?
Jan Kurpiel
lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemnych.
Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).
Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed., od **2.** do **5.** po południu.
Impotencje (osłabienie siły męskości), **Strictury, Polucje,** tudzież rany, wrzody, wypławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.
Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i ślę medykamenta.

NAKŁADEM
Księgarni Polskiej
we LWOWIE,
wysyły w taniem wydaniu następujące
3352 12 12 dzieła:

Brodziński, „Wiesław“	10 ct.
Goszczyński, „Sobótka“	1 ct.
Goszczyński, „Straszny strzelec“	15 ct.
Kochanowski, „Szachy“ i) Mickiewicz, „Warcaby“)	15 ct.
Niemcewicz Śpiewy Historycz.“	35 ct
„Robinson“ dla dzieci	30 ct
Słowacki, „Kordjan“	35 ct
Słowacki, „Balladyna“	60 ct
Zieliński, „Kirgiz“	15 ct.
„Chronologja Polska“ dla dzieci	10 ct.

JABŁKA
tyrolskie deserowe
po 6, 10 i 15 ct. sztuka
i różne świeże owoce
rozsela najstaranniej handel
St. Markiewicza
3444 we Lwowie, w Rynku l. 42 7-10

Zmiana mieszkania.
M. D. Lisowski
dentysta
i specjalny lekarz chorób ust
mieszka obecnie
w Rynku l. 24
nad składem mebli p. Sancewicza,
jest u mnie i w aptekach do nabycia.
Adamantyna
i ordynuje jak dotąd w dentystyce lecznicej i technicznej, tudzież w chorobach ust. Woda do ust i proszek do zębów
3351 pod nazwą 34—0

Udziela
lekcyj muzyki i śpiewu
podług teraźniejszej metody u siebie w domu ulica Ossolińskich l. 10 vis-a-vis Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich pawilon środkowy Nr. lokalu 32.
1. Na fortepianie: gry klasycznej i koncertowej pojedyńczo lub ze skrzypcami.
2. Gry na flotynie wraz z fortepianem bez pomocy osoby drugiej.
3. Gry na fisharmonii z modulacją i cieniowaniem gry właściwej.
4. Naukę śpiewu w rytmie włoskim a w tekscie polskim.
5. Naukę cyfrowanych akordów służących do gry organowo-muzycznej.
Początkujących przyjmuję tylko na lat **trzy** do zupełnego ukończenia nauki moją metodą. 3571 4—0
H. Muszyński.
Tamże pobierać można naukę języka francuzkiego z konwersacją.

Na sprzedaż realność
w Stryju,
przy ulicy Pańskiej, pod l. 26, w pobliżu dworca kolejowego. Dom mieszkalny o 7 pokojach, kuchni, piwnicy i budynki gospodarcze w dobrym stanie. Koło domu obszerny ogród warzywny, sad ze szlachetnemi drzewami owocowemi i plac pod budynek frontowy. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Dzien Polskiego“. Adresować należy pod literą **K. Z. 26.** 3511 9—0

CAPSULES & DRAGEES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
lauréat de la faculté de médicine a Paris
(PRIX MONTHYON.)
KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach mózgu i nerwów, choroba h serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, bezsenności, biciu serca, hysterjach, padaczce, zawrotach, obłędzie, boleściach głowy, dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych. 3309 43—52
W PARYŻU u p. CLIN et Comp., ulica Racine, 14.
Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.



Główny skład fortepianów
LUDWIKA MARKA
we Lwowie,
przy placu Św. Ducha pod l. 10,
FILJA
w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek
Franzensgasse
otrzymał
fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 3303 8—0
ORGANY AMERYKAŃSKIE
dla kościołów i kaplic.
Gwarancja na lat 10.
Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.
Najtańsza wypożyczalnia.
Fortepiany i Pianina po 6 zł. miesięcznie

Niezbędnie potrzebne dla każdego.
Podręczna
Encyklopedja powszechna
3597 wydana przez 2-0
A. WIŚLICKIEGO.
3 spore tomy, 2547 stronnic, około 80.000 słów. Cena 15 złr. w eleganckiej i trwałej oprawie 18 złr., (także za wypłatą ratami).
Wygodne dziełko pod ręką, które w **pierwszej chwili** (szczególnie dla czytających gazety) krótkie z dokładne daje objaśnienia, jest bez zaprzeczenia niezbędnie potrzebnym nabytkiem dla każdego.
Dziełka tego rodzaju nie powinno brakować w żadnym domu.
F. H. Richter,
księgarz we Lwowie.

Guwernantki
z Północnych Niemiec do języków i muzyki. Francuzki i Angielki, guwernerowie i nauczyciele. 3624 2—12

BONY
z Północnych Niemiec, Ogrodniczki Fröblowskie, Bony ze Szwajcarji, panny respektowe itp., poleca **Internationale Schulagentur der Frau JULIE BECK** in Wien 4/5 Praterstrasse.

Ważne dla Dam.
Proszek damski
nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją
Apteka Ruckera
we LWOWIE.
Cena pudełka 40 ct., posyłka pocztowa 10 ct. 3370 23—
Odsprzedającym stosowny rabat

Piękna realność
z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin „Dzien. Pol.“ 3453 7 0

PRACOWNIA
wyrobów tokarskich
M. WIŚNIEWSKA
l. 16, ulica Halicka, poleca wszystkie artykuły w zakres jej wchodzące po najumiarkowańszych cenach, oraz wielki wybór cygarniczek piankowych i bursztynowych. 3413 15 0



Maszyny do szycia.
Za złr. 25 do 35 dostaje się bardzo dobrą, choć trochę używaną maszynę wyrobu Schutzena, Greifera, Singera albo Kettensticha, pod realną 5-letnią gwarancją we fabryce maszyn do szycia A. Seillera w Wiedniu, V., Hundsthurmstrasse Nr. 117. Maszyny te są odebrane od osób nie mogących płacić, a zatem prawie całkiem nowe. 3944 9-10

Zmiana lokalu.
Z dniem 7-go b. m. **przeniosłem** moją
Ajencję Dzienników
i koncesjonow. biuro ogłoszeń tymczasowo na **ulicę Hetmańską l. 10** (handel papierów i obić papierowych pani A. Dulskiej, przedtem Wissmüller, obok cukierni J. Müllera).
Polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności.
3515 0—0 **W. Piątkowski.**

Towarzystwo „HARMONIA“
we Lwowie,
ogłasza niniejszem **Konkurs** na posadę **Kapelmistrza** z płacą roczną **600 zł.** w. a. i możliwemi dodatkami od ogólnych dochodów, jakie kapella Towarzystwu przynosić będzie.
Podania o tę posadę z dowodami kwalifikacji, należy wnosić do Dyrektora „Harmonii“ pana **Ludwika Marka we Lwowie,** ulica Teatralna l. 10, **najdalej do 28-go lutego b. r.** 3542 4—4
Zarząd Tow. „Harmonia“.

Ze zbioru majowego
1876.
Zupełnie świeży transport silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej
Herbaty
chińsko-rosyjskiej
poleca handel
Karola Bałłabana
we Lwowie.
560 gramów czyli 1 funt w. w.
Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł,
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct.
Flasz. **Rumu** starego I. sorty zł. 1.40
„ „ „ II. „ „ 1 10
Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitje herbaty. 3?24 33 -?

Budowniczy,
który przy budowie kolei i mostu na Prucie przez dłuższy czas był użytym, posiadając pochlebne świadectwa, prócz tego w ogóle, każde budownictwo wyprowadzić jest w stanie. szuka stosownego dla siebie zajęcia. Uprzejme zlecenia pod adresem: **Filip Littera** w Śniatynie za listami frankowanemi. 3610 3—3

Ważne dla fabryk spirytusu.
Zamierzamy sprzedać z nabytej przez nas w kameralnych dobrach Lenkoutz pod Czerniowcami, fabryki rektyfikacji spirytusu, pewną ilość **miedzianych kotłów, rur, mosiężnych zmian, chłodników cylindrowych** (z wężowemi rurami), **zbiorników na spirytus, beczek do transportu spirytusu** i t. p.
Wszystkie te przedmioty są bardzo mało używane i szczególnie dla fabryk spirytusu do użycia przydatne.
Chętnych nabycia zapraszamy do obejrzenia tychże. — Objaśnień udziela najchętniej. 3631 3 5
Langenhan & Walter,
w Czerniowcach.
Kantor w domu Wgo pana L. Mikulego.

Realność
w **Przemyślanach,** składająca się z dwu domów murowanych, budynków gospodarczych, ogrodu owocowego i warzywnego, 34 morgów pola ornego, jest z wolnej ręki w całości lub w części do **sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela tejże pod lit. **A. B.** 3599 3-6

Dra Schwaigera
Vegetabilien Ekstrakt
leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męską, skutki, onanii, polucje w przeciągu 4 tygodni. 34?0 5—?
Flakonik wraz z przepisem używania 2 złr. wa. Korespondencja wprost za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse. Nr. 60.

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

W tutejszej fabryce krochmalu
jest do sprzedania:
1 kocioł parowy,
1 leżąca lokomobila o sile 10 koni,
1 lokomobila o sile 12 koni,
1 waga pomostowa, transmisje, tarcze kołowrotowe, punce, wielkie **kadzie** do kłócenia cieczy, **rzemienie** i inne przedmioty. — Bliższej wiadomości udziela p. **W. Dikema** w hotelu Puntscherta w **Tarnopolu.**
Tutejsza **fabryka krochmalu** wraz z urządzeniem jest do **sprzedania.** Tarnopol, 19. lutego 1877. 3650 1 3

Ponieważ w roku zeszłym na wiosnę nie mogłem dostateczną ilość **siewników**
z fabryki Sacka z Plagwitz
dostarczyć, albowiem fabryka niezbyt wielka, a wyroby jej bardzo staranne, zatem upraszam szan. moich odbiorców, którzy tego roku takowe zakupić mają zamiar, by obecnie już zamawiali — ceny znacznie zniżone, są następujące:

9	11	13	15	17	19	21	rzędowy
245	285	325	355	385	405	435	zł.

Dalej zwracam uwagę na żniwiarki i kosiarki, które reparacji gruntownej potrzebują, by takowe teraz już odsełać do warstatu mego (na Rurach na takzwanej Szumanówce), ponieważ później przy nawale robót wiosennych reparacja i drożej wypadnie i nie może być z taką dokładnością wykonana jak obecnie, gdzie nie ma tyle robót.
Polecam dalej **pompy** do studzien wszelkiego rodzaju i na każdą głębokość po cenach bardzo miernych. Na żądanie do ustawienia dostarczam montera.



Wielmożny Panie!
Miło mi wynurzyć w imieniu całej gminy Rawy zadowolenie z powodu zakupna dwóch pomp ze składu WPana, albowiem trwałość tychże, łatwość do ustawienia i użycie małej siły do wydobycia wody, jako też taniość nic więcej do życzenia nie pozostawia.
Szczególnym zaś obowiązkiem moim jest złożyć podziękę WPanu za udzielony kredyt, bez którego rzeczywiście nasza uboga gmina nie byłaby w możności w tak nagłej sprawie, jaką było zaopatrzenie miasta w odpowiednie i najlepsze wodociągi, a w jakie za pośrednictwem WPana zaopatrzyła się, tak pomyślnie i w krótkim czasie zadość uczynić.
Przyjm WPan wyraz szczerego zapewnienia, iż przy każdej sposobności nie omieszkam dołożyć wszelkich starań, firmę WPana jak najkorzystniej przedstawić, zostaję z szacunkiem
Paweł Gurka,
c. k. notarjusz i naczelnik gminy.
Rawa, 18. stycznia 1877. 3549 1—1
A. SZELISKI
skład maszyn i narzędzi rolniczych we Lwowie, ul. Mayera l. 7.

E. J. FRIEDRICH
we Lwowie l. 13 ulica Krakowska,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój wielki skład
MYDŁA i ŚWIEC
własnego wyrobu od dawna jako za najlepszych uznany, również utrzymuje na składzie wielki wybór **mydełek** różnego rodzaju,
ŚWIEC MILOWYCH
stołowych i kościelnych, parafinowych i Syrius, jakoteż sody i krochmal
po bardzo umiarkowanych cenach. 3507 9—12
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najsumienniej za zaliczką.

Po znacznie zniżonych cenach.
Z powodu zwinięcia interesu
ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
SKŁADU MEBLI
pod firmą
F. & L. KIRSCHNER
we Lwowie,
przy placu Trybunalskim l. 1.
Mianowicie poleca się
po nader zniżonych cenach
obicia na meble wszelkiego rodzaju, **dywany, chodniki, kapy** gobelinowe, **źwierciadła** w ramach złoconych i orzechowych, **pająki, świeczniki** ścienne, **zegary** stołowe i ścienne, tudzież rozmaite **przedmioty galanteryjne.**
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak dotychczas z największą akuratnością. 3492 10—12
Po znacznie zniżonych cenach.
Po znacznie zniżonych cenach.
Po znacznie zniżonych cenach.

WYMIANA
Akcyj węgierskiej kolei wschodniej
za 5% węg. rentę złotą
zostaje jak najrychlej uskutecznioną
W KANTORZE WEKSLOWYM
SOKAL & LILIEN
ulica Hetmańska l. 8. 3538 5 0
Kupuje także pod najkorzystniejszemi warunkami różne papiery państwowe i inne, listy zastawne, losy i monety.

Ferdynand F. Leitner.
Wierni przyrzeczeniu, że **posiadaczy listów ratalnych** weźmiemy w opiekę, wzywamy posiadaczy **listów ratalnych i asygnat udziałowych Ferdynanda F. Leitnera,** aby się udali do administracji naszego dziennika w celu informacji i zgłoszenia. Sądzimy, że interwencją naszą uchronimy wielką część poszkodowanych od straty.
Informacja i pośrednictwo gratis.
Na listowne zapytania z podaniem dokładnych dat i za zwrotem opłaty pocztowej odpowiadamy darmo. 3623 2—3
Administracja dziennika
„Oesterreichische Post“
w Wiedniu I., Seilerstätte nr. 15.



SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO
P. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsomu kopaiwy.
Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.
Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wielki medal c. k. Izby przemysłowej i 20 nagród medali.
ANTONI WIESNER
Wystawa światowa Wiedeń 1873 medal zasługi.
c. k. dostawca dworu
WIEN, Wieden, Hauptstrasse 69,
poleca jako wynalazca swoją
Pierwszą fabrykę przenośnych lodowni
i metalowych korków do płynów musujących,
dla browarów i potrzeb gospodarczych:
Chłodniki na piwo z oddziałami na potrawy i bez tychże wszelkich rozmiarów i kształtu, nowe **korki do płynów musujących, wentyle, windy** piwniczne do beczek, butelek i potraw, **chłodniki** do przechowywania potraw od 30—200 zł., **chłodniki** na wodę, butelki, masło i t. p.
Dla rzeźników: chłodniki na mięso wszelkich rozmiarów.
Dla właścicieli kawiarń i cukierników:
Maszyny do lodów i rezerwoary porcelanowe albo cynowe puszki. Za sumienne wykonanie tych wyrobów poręcza znaczny eksport, bo przeszło 15000 sztuk do rozmaitych krajów. 3637 1—3
Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.
Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.